Nr. 231. Łódź, Sobota 24 Sierpnia 1918 r. ROK III.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie Mk. 4.50. Kwartalnie Mk. 13.50.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 4.50. Kwartalnie 13.50.

Cena numeru pojedyńczego 20 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi: Piotrkowska 86.

Redakcja i Administracja w Warszawie: Warecka 7.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem
Zwyczajne: 65 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).
Drobne: 10 fen. za wyraz, najmniej 1.00 Mk.
Nadesłane (po tekście): Mk. 1.50 za wiersz petitowy (str. 4 szp.
Nekrologi: 1 Mk. za wiersz petitowy (str. 4 szp.).
W dziale handlowym: Mk. 1.75 za wiersz petit. (str. 4 (szp

FILJE. Częstochowa: ul. Panny Marji 26; Tomaszów: F. Gemuliński; Płock: „Kuryera Płock.": Admin. Pabjanice: ul. Zamkowa 11; oraz w Sosnowcu, Kaliszu Łowiczu, Łomży i Będzinie.

Zagadka rosyjska.

Jeżeli stopień zainteresowania się jakąś sprawą ma być miarą jej doniosłości, to sprawa bolszewicka musi być naprawdę bardzo doniosła. Od dłuższego czasu telegramy ze wszystkich krańców świata, Moskwy, Kijowa, Berlina, Paryża, Londynu, Władywostoku przynoszą nam coraz to sensacyjniejsze wieści o tem, co się dzieje w obozie bolszewickim. U nas, Polaków, wieści te wywołują większe jeszcze zainteresowanie, niż gdzieindziej. Rzecz to zresztą łatwo zrozumiała. Bolszewikom wszak zawdzięczamy, że Rosja urzędowa przestała raz nareszcie interesować się Polską. Z drugiej strony nam, jako najbliższym sąsiadom, a więc na powiewy bolszewickie bezpośrednio narażonym, nie może być rzeczą obojętną, jak się tam, poza miedzą, rozwiną wypadki najbliższe.

Są u nas ludzie, którym się zdaje, że dziś, jutro bolszewicy runą ostatecznie, że ustąpią miejsca komu innemu, który Rosję dźwignie z upadku i doprowadzi ją rychło do ładu i porządku. Kim będzie ów inny, nad tem się nie zastanawiają. A szkoda. Bo gdyby się zastanowili, nie identyfikowaliby pragnień i pożądań własnych z rzeczywistością, nie żywiliby różowych nadziei możliwości rychłego powrotu do zdrowia schorzałego olbrzyma rosyjskiego.

Gwiazda bolszewicka blednie — to fakt niewątpliwy. Władza ich słabnie z dniem każdym, zwłaszcza na prowincji. W większych centrach posiadają jednak dość jeszcze zwolenników, aby móc przedłużyć agonję i dużo jeszcze krwi upłynie, zanim powiedzieć będzie można, że bolszewizm starty został bezpowrotnie z oblicza ziemi rosyjskiej. Bolszewicy za słabi są niewątpliwie dziś już na to, aby móc zrobić coś dobrego, choćby dla robotników choćby, którzy im się zaprzedali duszą i ciałem, dość jednak silni jeszcze, ażeby wyrządzić móc Rosji dużo, bardzo dużo złego.

Przypuśćmy jednak, że pewien piękny poranek zwiastuje Rosji dawno upragnioną wieść, że Lenina, Trockiego i innych duchowych wodzów bolszewizmu niema już, że opuścili niewdzięczne progi ojczyzny, że wyjechali zagranicę, lub coś podobnego. Czyż usunięcie się z widowni ludzi tych uważać można będzie za upadek bolszewizmu?... Nigdy!... Upadną bolszewicy, bolszewizm pozostanie jednak i długo jeszcze trapić będzie Rosję. Co gorsza, pozostanie najniebezpieczniejsza strona bolszewizmu, ta, która karykaturalne pomysły Lenina i Trockiego przybierała w karykaturalniejsze jeszcze formy, ta, która niesie z sobą anarchję i ruinę we wszystkich dziedzinach życia państwowego.,

A teraz pytanie dalsze: kto obejmie spuściznę po Leninie i Trockim?... Innemi słowy, kto rządzić będzie Rosją po upadku bolszewików?... W Rosji niema obecnie człowieka, niema stronnictwa, któreby potrafiło miotaną wzburzonemi falami nawę państwową doprowadzić do spokojnego portu. Dużo natomiast jest ludzi, a znaleźć ich można we wszystkich obozach, od najskrajniejszych rewolucjonistów do najciemniejszych reakcjonistów, którzy mają pretensję do posiadania umiejętności rządzenia państwem. Które jednak ze stronnictw najwięcej ma szans do objęcia spuścizny po bolszewikach?... To, oczywiście, które jest w warunkach obecnych najsilniejsze, które ich obaliło. A takiem są tak zwani lewi socjal-rewolucjoniści. Oni też, według wszelkiego prawdopodobieństwa, zajmą miejsce Lenina w Kremlu moskiewskim.

Cóż jednak niesie Rosji pojawienie się u steru rządów socjal-rewolucjonistów?... Ażeby odpowiedzieć na to pytanie, cofnąć się trzeba w przeszłość niedaleką. Bolszewicy, pragnąc pozyskać masy dla siebie, rzucić musieli tłumowi jakieś bardzo ponętne obietnice. I rzucili dwie: koniec wojny i podział ziemi. Skutek był niewątpliwy: ciemny, szary tłum ujrzał w nich zbawców i stanął przy nich zwartą ławą. Bolszewicy obietnicę pierwszą spełnili, przy urzeczywistnieniu jednak drugiej zawahali się; sama już obietnica wywołała następstwa tak nieprzewidziane i tak niebezpieczne, że w możność urzeczywistnienia jej zwątpił nawet sam Lenin. I ograniczył się do półśrodka, który w danych warunkach wydawał mu się najodpowiedniejszym. Utworzył tak zw. komitety rolne, które przejściowo, jak zapowiadał, do czasu opracowania reformy rolnej, zarządzać miały skonfiskowanemi na rzecz ludu pracującego majątkami.

Półśrodek ten przez pewien czas zadawalał włościan. I byłby może zadawalał i dłużej, gdyby go byli nie wyzyskali, jako broni przeciwko bolszewikom, socjal-rewolucjoniści. W proklamacjach, rozrzucanych w miljonach egzemplarzy, dowodzili włościanom, że bolszewicy ich oszukali, że nie myślą wcale o socjalizacji ziemi, że nic sobie z włościan nie robią, że wprowadzić chcą dyktaturę robotników nad włościanami, że włościanie to dla nich nawóz tylko i t. p.

W umysły włościan wkradać się poczęła zwolna nieufność do bolszewików, a utrwaliły ją ekspedycje czerwonogwardzistów, którzy karabinami i kartaczownicami zmuszali włościan do oddawania zboża. Nieufność ta stwarzała bardzo dobre podłoże dla agitacji socjal-rewolucjonistów. I jeżeli dojdą do władzy, zwycięstwo swoje zawdzięczać będą głównie niedotrzymaniu przez bolszewików obietnicy, dotyczącej socjalizacji ziemi.

Socjal-rewolucjoniści, dla utrzymania się przy zdobytej władzy, postąpić będą musieli tak, jak to zrobili bolszewicy, których przez dłuższy czas byli gorliwymi poplecznikami: rzucić będą musieli tłumowi jakąś bardzo ponętną obietnicę. Będzie nią w pierwszej linji niedotrzymana przez bolszewików — przeprowadzenia podziału ziemi. A uczynić to będą musieli tem nieodzowniej, że program ich obejmuje już urzeczywistnienie obietnicy tej. Trzymając się w dalszym ciągu taktyki bolszewików, na którą się w czasie kilkumiesięcznej wspólnej pracy z nimi bez zastrzeżeń pisali, starać się będą podsycać w dalszym ciągu antagonizm pomiędzy robotnikami a włościanami, z tą jednak różnicą, że gdy pupilem bolszewików był robotnik, socjal-rewolucjoniści otaczać będą specjalną troskliwością włościanina.

Lenin i Trocki mówili przy każdej sposobności robotnikom: przyczyną tego, że umieracie z głodu, są tylko włościanie, którzy nie chcą wam dać zboża, lecz przerabiają je na wódkę. Następstwem dowodzenia takiego były krwawe rekwizycje zboża po wsiach, przy akompanjamencie karabinów i kartaczownic. Socjaliści-rewolucjoniści znowu mówić będą włościanom: że nie macie obuwia, płótna, maszyn i innych najniezbędniejszych rzeczy, że za nie płacić musicie niebywałe sumy, wszystkiemu temu winni są tylko robotnicy, którzy każą sobie płacić bardzo dużo, a nic robić nie chcą. Jak włościanie zareagują na przemówienia takie, odgadnąć nietrudno. A zapominać nie należy, że olbrzymia większość włościan to niedawni żołnierze, którzy przynieśli z sobą z frontu, zgodnie z wskazówkami bolszewików, karabiny, kartaczownice, granaty, armaty, a nawet... gazy trujące. Że przy załatwianiu się z bolszewikami padnie tu i owdzie ktoś zgoła niewinny, to i cóż... Gdzie drwa rąbią, tam drzazgi lecą...

Nie spokój więc, nie powrót do względnego ładu i porządku niesie z sobą upadek bolszewików, lecz większą jeszcze anarchję, obfitsze jeszcze krwi potoki. Szaleńców jednych zastąpią drudzy i robić będą dalej krwawe eksperymenty socjalne na chorem ciele Rosji. Bo Rosja jest chora, bardzo chora, i jeżeli nie przyjdzie szybko ratunek, może być już zapóźno. Skąd jednak przyjść ma?.. Gdzie go szukać?... Czy pośród kadetów, z których jedni błagają o pomoc koalicję, a drudzy idą do Kanossy — Kijowa?... Czy pośród tak zw. październikowców, którzy marzą o restauracji caratu?... Nie... Ratunek przyjdzie nie z wewnątrz, bo [illegible] do szpiku kości społeczeństwo rosyjskie nie jest i nie będzie tak prędko w stanie zasilić schorzałego organizmu przypływem krwi zdrowej. Ratunek przyjdzie z zewnątrz, a im przyjdzie prędzej, tem lepiej będzie i dla Rosji i dla Europy, która nie chce mieć w rodzinie swojej nowego „chorego człowieka". le.

Nastroje a realizm polityczny.

„Monitor Polski" zajmuje się w jednym z ostatnich numerów procesem kształtowania się u nas opinji politycznej. Zdaniem organu urzędowego, dziś już istnieje pewien postęp w kierunku realizmu politycznego. Rozszerza się nieco szczupły pierwotnie krąg ludzi, którzy w polityce chcą myśleć i rozumować, nie uważając swych uczuć za ostatnią i ostateczną instancję, wbrew faktom, wbrew trzeźwej ocenie sytuacji, wbrew logice wreszcie. Poczyna wreszcie kiełkować i wytwarzać się to, co zasługuje na miano opinji politycznej. Możemy stwierdzić jej istnienie, lecz jeszcze nie popularność. Dotychczas bowiem jeszcze w szerokich kołach społeczeństwa przeważa nad rozwagą i rozmysłem nastrój, nie liczący się z rzeczywistością, podstawiający swe odczucia i pragnienia zamiast faktów, ustawicznie mylący się w prognozach przyszłości, a mimo to nieporzucający swych błędów.

Historja ostatnich trzech lat — pisze „Monitor" — jest historją walki trzeźwego poglądu na zadania chwili z kapryśnym nastrojem, który udaremnił niejedno poczynanie, do którego po upływie pewnego czasu wypada powracać ponownie, w trudniejszych nieraz, mniej sprzyjających okolicznościach, okazuje się ono bowiem nieodzownem. Instynkt masy, która poczynaniom tym przeciwstawiła się, błądził, błądził fatalnie, gdyż nie był to naturalny, zdrowy instynkt narodu, który chce żyć, chce powstać do życia po długiej niewoli, lecz raczej szczątkowy instynkt obawy, bierności, bezruchu, wytworzony przez warunki niewoli.

Rozwój życia politycznego w tych formach, jakie u nas przybiera, niewiele dotychczas wprowadził zmian na lepsze. Przy rozproszeniu bowiem niezbyt licznych interesujących się polityką elementów na szereg drobnych grup, niejedna z nich, chcąc zyskać sobie popularność, musiała czynić ustępstwa na rzecz nastrojów, płynąć na fali, zamiast walczyć przeciwko niej, działać frazesem, starać się o oklaski.

Stwarza to zawsze narazie pewną popularność, ale nie stwarza siły. Elementy, grające wyłącznie na nastrojach i uczuciach, unicestwiają same siebie. Nastroje bowiem mogą przeszkadzać w działaniu politycznem, mogą je utrudniać, lecz same przez się stworzyć nie mogą innego programu, wytknąć innych dróg. Wypada pozostawać w bierności, gdy inni działają. Rzucać jałowe protesty, gdy inni pracują. Z czasem musi więc przyjść ten moment, gdy konkretny czyn polityczny większą znajdzie wartość w oczach społeczeństwa, niż odruch uczuciowy. Nastroje zresztą bywają zmienne i potrafią odwracać kierunek. Ci, co zbytnią przypisują im wagę i zbyt na nich polegają, zawodzą się w końcu. Tylko wyraźnie wytknięta linja dążeń ma szanse ostania się wbrew przeciwieństwom, wbrew zmiennym prądom upodobań, wbrew niedoświadczeniu mas i fluktuacjom niewyrobionej jeszcze, nieskonkretyzowanej opinji.

Wywody swoje kończy „Monitor" uwagą, że konsekwencja i wytrwałość w działaniu, świadomość swej drogi i nieuchylanie się od kroczenia po niej przy żadnym przeciwnym podmuchu, wobec żadnej chwilowej przeszkody — w rezultacie musi zdobyć przewagę i przezwyciężyć chwiejność miotanego zmiennemi nastrojami społeczeństwa, byle tylko uczuciowe podniety jego spotykały się zawsze z umiejętnie przeciwstawionym im wpływem rzeczowej argumentacji, równie beznamiętnej jak objektywnej i sumiennej.

Anglja a Indje.

Rola Indyj, ich wartość dla W. Brytanji, zarówno w czasie tej wojny, jak i po wojnie, rozumiana jest i należycie doceniana zarówno przez samą Anglję, jak przez Indje, jak wreszcie przez przeciwników Albjonu. Nieprzebrany zbiornik sił ludzkich — 325.000.000 głów — oraz skarbiec niewyczerpany surowców — oto główne przymioty Indyj.

To też kwestją pierwszorzędnej doniosłości było i jest to, jak się na przyszłość ustosunkują Indje do imperjum brytyjskiego i do Anglji specjalnie.

Ostatnie debaty w Anglji na temat reform dla Indyj, projektowanych przez ministra Montagu, w porozumieniu z wicekrólem Indyj, lordem Chelmsfordem, zwróciły znowu oczy na kwestję indyjską.

Nie ulega wątpliwości, że reformy proponowane są rezultatem presji, jaką na rząd wywiera niepodległościowy, względnie autonomiczny, ruch indyjski. Wojna rozbudziła poczucie samodzielności w Indjach bardzo poważnie, poczucie, że ofiary, które Indje, wespół z innemi kolonjami, poniosą dla Anglji, powinny przynieść im równe z innemi kolonjami prawa. Hasła stanowienia o sobie narodów, głoszone przez pierwszych mężów stanu Anglji, Francji i Ameryki, wypisywane na sztandarach koalicji, ideały walki o prawa małych i uciemiężonych narodów, upadek wreszcie despotyzmu w Rosji, wszystko to sprawić musiało silne wrażenie w Indjach. Skutki dały się widzieć zaraz.

Nie chcemy tu mówić o gwałtownych aktach buntów czy teroru, które wskutek braku broni i przepełnienia Indyj wojskiem nie wydawały rezultatów, natomiast pragniemy wskazać na silne wzmożenie się ruchu autonomicznego i niepodległościowego. Zarówno nieprzejednani nacjonaliści hinduscy, dążący do zupełnego oswobodzenia Indyj od rządów angielskich, jak nawet bardziej umiarkowani narodowcy, skupiający się w „Lidze Home-rule'u", podnieśli głosy protestu przeciw pokrzywdzeniu Indyj, domagając się równocześnie reform bardziej zasadniczych.

Zanotować tu należy dwa fakty.

Umiarkowany narodowiec hiduski, Subramania Ayer, członek najwyższego sądu w Madrasie, uczestnik szeregu komisyj, powołanych do życia przy rządzie angielskim w Indjach, wystąpił z listem otwartym do prezydenta Wilsona, w którym, jako prezes „Ligi Home-rule'u", domaga się jego interwencji w Anglji w imię obrony praw Hindusów, krzywdzonych i wyzyskiwanych przez urzędników angielskich, ogladzanych przez nich i pozbawionych możności nauki, oraz rozwoju.

Inny umiarkowany narodowiec hinduski, Bal Gangadhar Tilak, zamanifestował swe oburzenie, opuszczając konferencję wojenną w Bombaju wraz ze wszystkimi przedstawicielami „Ligi Home-rule'u".

Nawet spokojni, ugodowo usposobieni, działacze i politycy hinduscy, poczęli przechodzić do opozycji. W kraju zawrzało. Zamiast walki zbrojnej rzucili narodowcy hasło bojkotu (Swadeshi) wszystkiego, co angielskie. Sytuacja stała się groźna.

Wiedy rząd brytyjski wysłał do Indyj ministra Montagu, by zbadał sprawę na miejscu i wniósł projekt reform. Montagu w porozumieniu z lordem Chelmsfordem, wicekrólem, Indyj, prowadził na miejscu badania przez przeciąg ośmiu miesięcy, poczem wystąpił, z propozycją reform, zajmujących obecnie angielską opinję publiczną. Hindusi postanowili wysłać do Anglji wraz z Montagu dwie delegacje, które z Tilakiem na czele miały przedłożyć na miejscu życzenia i żądania Hindusów. Rząd indyjski dał im paszporty, ale później zawrócono delegację z drogi, bojąc się widocznie ich porozumienia z pacyfistami w Anglji.

Fakt ten jeszcze bardziej wzburzył ludność hinduską. Oburzenia tego nie załagodzą też reformy Montagu, które są bardzo drobne i

tylko w wielce połowiczny i szczupły sposób dopuszczając ludności Indyj do rządów.

Główna waga reform leży w zaprowadzeniu pewnej autonomji prowincjonalnej. Prawa samorządu prowincjonalnego będą rozszerzone. Ma nastąpić pewna decentralizacja. Ministrowie hinduscy, wyznaczeni przez gubernatorów z pośród hinduskich rad prawodawczych, otrzymają pewien poruczony zakres władzy. Rady te mają się składać w przeważnej mierze z Hindusów, wybranych „na podstawie najszerszego prawa wyborczego, na jakie pozwalają obecne stosunki". Władza wykonawcza pozostaje jednakże w rękach gubernatorów. Coprawda gubernator będzie miał przydaną radę przyboczną z dwu ludzi, jednego Hindusa i jednego Europejczyka, ale głos decydujący będzie miał sam gubernator. Prowincje otrzymają znaczniejszą autonomję w sprawach finansowych, t. j. na swe własne potrzeby będą sobie stwarzały własne środki dochodu i własny budżet.

Władza centralna pozostaje nadal w rękach wicekróla. On będzie o wszystkiem decydował. Będzie miał jednakże dwa ciała przyboczne do pomocy a więc: Radę Stanu, złożoną z samych urzędników i ciało prawodawcze ze 100 członków, z których dwie trzecie będą wybierane, a jedna trzecia nominowana. Poza tem projektowane są Rada książęca i Rada ministrów prowincjonalnych. Będą one jednakże miały jedynie charakter dekoratywny.

Nie ulega wątpliwości, że o ile plany te zostałyby przeprowadzone, to ludność miałaby znacznie większy udział w zarządzie krajem, niż dotąd, ale „epokowej" wartości, jak to chce minister Montagu, reformy te nie mają.

Nie mogą też zadowolić i nie zadowolą z pewnością szerokich sfer ludności hinduskiej, które dzięki wytworzonym przez wojnę warunkom i pod wpływem szerokich haseł chwili pragną wolności a conajmniej znaczniej autonomji.

Rosja znów pod bronią.

Oddawna już krążyły pogłoski, notowane przez pisma zarówno londyńskie, jak i berlińskie, że w początkach września odbędzie się w Moskwie szósty kongres sowietów z całej Rosji. Kongres ten ma uchwalić stan wojenny między Rosją a jej dawnymi sojusznikami. W kongresie tym wezmą, podobno, także udział przedstawiciele: Kaukazu, Turkiestanu, Besarabji i Syberji.

Zanim zebrał się ów projektowany kongres, rząd sowietów wystąpił do wojny i ogłasza o niej komunikaty urzędowe. Według komunikatów tych, oddziały angielsko-francuskie, które chciały połączyć się z Czecho-Słowakami, poniosły ciężką klęskę, podczas pochodu ku Onedze. Wojska bolszewickie postępują naprzód. Usiłowania przeciwnika posunięcia się naprzód w okręgu Kazańskim spełzły na niczem, wobec energicznego oporu wojsk bolszewickich.

Jeden z komunikatów wylicza szczegółowo postępy wojsk bolszewickich na 3-ch frontach: północno-wschodnim, południowym i wschodnim. Ten ostatni obejmuje okolice Kazania i Symbirska.

Według wiadomości Agencji petersburskiej, robotnicy fabryczni południowego Uralu powstali jak jeden mąż przeciwko Czecho-Słowakom, chwycili za broń, sformowali się w oddział wojskowy i wystąpili przeciwko wrogowi.

Dzięki energji i dzielności robotników nietylko udało się im oczyścić od band czesko-słowackich rzekę Białą na znacznej przestrzeni, lecz ponadto odeprzeć przeciwnika w kierunku na Birsk i Ufę.

Agencja petersburska zaznacza, że czyn robotników nad rzeką Białą posiada olbrzymie znaczenie. Rzeka ta wpada bowiem do Kamy i jest główną drogą wwozu zboża do okręgu Kamy. Pomowne zajęcie przez robotników rzeki Białej umożliwi znów dowóz do centralnej Rosji zboża z okręgu Ufańskiego.

O ile relacja ta odpowiada prawdzie, należałoby przypuszczać, że główne zadanie wojny już zostało osiągnięte, najdokuczliwsze bowiem dla rządu bolszewickiego było odcięcie Rosji od Wschodu, co pociągnęło za sobą opłakane skutki w dziedzinie aprowizacji.

Gorzej układają się interesy rosyjskie na Dalekim Wschodzie. Dowodem tego informacje gazet berlińskich, według których, naskutek zniżki kursu rubla w Władywostoku daje się odczuwać wielki zastój w handlu. Banki w Charbinie i Chojlorsku otrzymały uwiadomienie od banków syberyjskich o zaprzestaniu operacyj bankowych.

Robotnicy chińscy nie chcą przyjmować zapłaty w walucie rosyjskiej. Wymieniający większe rosyjskie banknoty i obligacje, pożyczki wolności, żądają prowizji 50%.

Wszystkie instytucje w Charbinie stopniowo przechodzą na walutę obcą, a nawet i kontrakt rosyjski.

Urzędnicy pocztowi, pracujący w okręgu mandżurskim, również żądają wypłaty pensji w walucie obcej. Sądy okręgowej kolei wschodnio-chińskiej noszą się z tym samym zamiarem.

O złem położeniu przeciwników „republiki sowieckiej" świadczy informacja, jaką wiedeńska „Mittag-Ztg." otrzymała z Lugano. Według wiadomości tej, „Coriere della Sera" dowiaduje się, iż Massaryk wystosował, imieniem brygady czesko-słowackiej, apel do państw koalicji, z żądaniem bezzwłocznego wysłania posiłków dla brygady czesko-słowackiej. Massaryk podkreśla, że sytuacja armji czeskiej jest nader groźna, tak, że spodziewać się ewentualnie można decydującego zwycięstwa bolszewików. Wojska, które wysłano dotychczas na pomoc Czecho-Słowakom, są niewystarczające, a znaczenie ich jest chyba tylko moralne.

Nie ulega wątpliwości, że wiadomości takie nie budzą wśród koalicji zadowolenia.

Z pobytu ks. Radziwiłła w Wiedniu.

Wiedeń, 23 sierpnia.
(Telegram W. A. T.).

C. i k. Biuro korespondencyjne donosi: Cesarz przyjął dziś na specjalnej audjencji szefa departamentu stanu rządu polskiego księcia Janusza Radziwiłła i hr. Przeździeckiego, poczem obaj panowie i minister spraw zagranicznych hr. Burian zaproszeni zostali przez Najjaśniejszych Państwa na śniadanie.

Wiedeń, 23 sierpnia.
(Telegram W. A. T.).

C. i k. Biuro korespondencyjne donosi: **Według informacyj Polskiej Agencji Prasowej, audjencja księcia Radziwiłła u cesarza trwała 3 kwadranse.**

Popołudniu książę Radziwiłł i hr. **Przeździecki odbyli dwugodzinną prawie konferencję z ministrem spraw zagranicznych hr. Burianem**, poczem złożyli wizyty radcy legacyjnemu Nasirewichowi, który obecnie powierzone ma prowadzenie spraw polskich.

Wiedeń, 23 sierpnia.
(Telegram W. A. T.).

Dzienniki zamieszczają artykuły w sprawie narad księcia Radziwiłła z ministrem spraw zagranicznych, przyczem oświadczają, że narazie chodzi o przygotowania, **Polacy bowiem formułują dopiero stanowisko swoje.**

Rzeczą ważną dla Radziwiłła było poznać również poglądy przywódców Polaków austrjackich.

Z powodu doniesienia, jakoby Polakom miała być dana możność przesunięcia granic na wschodzie, ukraińskie „Słowo" oświadcza się przeciwko ewentualnym planom granicznym, sąsiadom bowiem nie wolno nic brać z terytorjum ukraińskiego i nawołuje cesarza, aby z pomocą Niemców przystąpił do tworzenia armji ukraińskiej dla obrony Ukrainy.

GDZIE SĄ LENIN I TROCKI?



Trocki.



Lenin.

„Tägliche Rundschau" donosi, ze Szwajcarji: **Dotychczas nie wiadomo nic co się stało z Leninem i Trockim. Wedle paryskich wiadomości z Moskwy, przebywać oni mają** w Petersburgu; dekrety przecież, które obaj ogłaszają, datowane są jeszcze ciągle z Moskwy.

Z Zachodu.

Berlin, 23 sierpn.
(Telegram W. A. T.).

Komunikat Biura Wolffa: Po krwawem niepowodzeniu ponawianych kilkakrotnie wielkich ataków frontowych po obu stronach rzeki Avre, generał Foch usiłował wymusić decyzję przez skrzętnie przygotowany atak flankowy pomiędzy Oise'ą i Aisne'ą. Plan ten ukoronowany miał być przez zakrojony na wielką skalę atak angielski na południe od Arras.

Zarówno tu jak i tam Francuzi i Anglicy spodziewali się dopiąć tak dawno upragnionego przerwania frontu niemieckiego.

Celem Anglików w pierwszym dniu walki był, jak już stwierdzono, odcinek daleko na wschód od linji Combles - Bapaume. Mimo użycia silnych świeżych dywizyj i licznych bataljonów flankowych, koalicja doznała wielkiego rozczarowania. Trzymanie z góry w pogotowiu silnej kawalerji angielskiej dowodziło, że Anglicy liczą na pewne zwycięstwo. Ominęło ono ich jednak znowu. Zamiast zwycięstwa doznali porażki.

Zakrojony na wielką skalę plan nieprzyjacielski nie udał się, zarówno na froncie angielskim, jak i na froncie francuskim, przynosząc przeciwnikowi ciężkie straty.

Z konferencji niemieckich biskupów.

Berlin, 23 sierpnia.

„Lokalanzeiger" donosi:

Konferencja niemieckich biskupów katolickich, która wczoraj w Fuldzie zakończyła obrady swoje, przesłała cesarzowi telegram hołdowniczy, na który na ręce przewodniczącego kardynała d-ra v. Hartmann'a, nadeszła następująca odpowiedź telegraficzna:

„Nadesłany mi przez Waszą Eminencję telegram hołdowniczy przyjąłem z wdzięcznem zadowoleniem. Oby błogosławieństwo Boże towarzyszyło pracom Waszym na pożytek kochanej Ojczyźnie. Że na pomoc i współpracę biskupów stale liczyć mogę, napełnia mnie zadowoleniem i pewnością.

Utrwalajmy w narodzie naszym jasną świadomość grożącego ze strony nieprzyjaciela niebezpieczeństwa, silną wolę przezwyciężenia wszystkich trudności i głęboką wiarę w pomoc Bożą i siły nasze. A wtedy Niemcy, tego jestem pewny, będą niezwyciężone. Przyszłość do nas będzie należeć".

Cele ofensywy francuskiej.

Berlin, 23 sierpnia.

„Tägliche Rundschau" donosi z Hagi:

Prasa francuska wymienia Roye i Chaulnes jako bezpośrednie cele ofensywy. Niektóre dzienniki idą jeszcze dalej bo do linji Bapaume — St. Quentin — Laon.

Cała prasa jednak liczy się z zawziętym oporem przeciwnika, chociaż naogół jest optymistycznie usposobiona.

Paryż poza strefą wojenną.

Lugano, 23 sierpnia.

„Secolo" donosi z Paryża:

Paryska rada miejska otrzymała wiadomość od generała Focha, że specjalne zarządzenia wojskowe mające na celu obronę Paryża będą zniesione, a miasto wyłączone ze strefy wojennej.

Ciągłe narady w Hiszpanji.

Genewa, 23 sierpnia.

Z nad granicy francuskiej donoszą:

Pisma francuskie podają, że **Hiszpanja jest w przededniu bardzo poważnych rozstrzygnięć.**

Odbywają się ustawicznie obrady tak rządu, jak i rady koronnej.

Jak z San Sebastian donoszą, odbyła się znowu Rada ministrów, która nie była poprzednio zapowiadana. W radzie wzięli udział wszyscy członkowie gabinetu, prócz ministra skarbu.

Bezpieczeństwo neutralnych na morzu.

Kopenhaga, 23 sierpnia.
(Telegram W. A. T.).

Duńskie ministerjum spraw zagranicznych komunikuje:

Parowiec duński „Nordboen" zatopiony został w dniu 18-go sierpnia na morzu Śródziemnem w drodze z Włoch do Ameryki. Załoga została uratowana.

Żaglowiec duński „Orkney" zatopiony dn. 9-go sierpnia na oceanie Atlantyckim. Kapitan i czterech ludzi załogi utonęli, reszta załogi wylądowała na Gibraltarze.

Duńska łódź parowa „Frieda" zatopiona została w dniu 13-ym sierpnia na morzu Północnem, przyczem zginęło 6-ciu ludzi.

Norweskie ministerjum spraw zagranicznych komunikuje:

Parowiec norweski „San Jose" zatopiony został dnia 17-go sierpnia na oceanie Atlantyckim. Kilku ludzi załogi zdołało się uratować. Parowiec udawał się do Nowego Yorku, w celu dostarczenia żywności na rachunek rządu norweskiego.

Żaglowiec norweski „Nordhavn" zatopiony został dnia 17-go sierpnia na oceanie Atlantyckim. Był to jeden z największych żaglowców norweskich.

Atak lotniczy na Frankfurt.

Frankfurt, n/M., 23 sierpnia.
(Telegram W. A. T.).

Wczoraj około północy lotnicy atakowali miasto i dalszą okolicę.

Głód węglowy we Włoszech.

Lugano, 23 sierpnia.
(Telegram W. A. T.).

Według doniesień „Corriere della Sera" i „Secolo" z Londynu, włoska komisja kolejowa domaga się bardzo energicznie rychłego i dostatecznego zaopatrzenia Włoch w węgiel, **w przeciwnym razie nie byłyby w stanie prowadzić dalej wojny.**

Członek komisji, poseł Nava, zaznaczył, że zarówno całe zapasy węgla, jak i jakość ich przynoszą poważne szkody przemysłowi wojennemu, że liczne fabryki zmuszone są do zawieszania działalności swojej i że wreszcie lasy Włoch skazane są na kompletne prawie wyniszczenie.

Eksploatacja lasów zatrudnia dziesiątki tysięcy ludzi, którychby lepiej wyzyskać można było w przemyśle wojennym i na froncie. Pociąga to za sobą również konieczność użycia olbrzymiej liczby wagonów towarowych do przewozu drzewa.

Nava przedstawił w końcu wielkie przykrości, na jakie narażona będzie ludność w ciągu nadchodzącej zimy z powodu węgla i gazu. Skargi Navy były tak wymowne, że komisja węglowa niezwłocznie przeznaczyła zapasy węgla, które wywiezione być mają do Włoch. Nastąpić to ma w początkach września.

Przedstawicielowi Włoch udało się wreszcie uzyskać od Anglji i Ameryki nadzwyczajne zapasy węgla i stali do podtrzymania włoskiego przemysłu wojennego.

Czerwonogwardziści strzelali do trupa cara.

Zurich, 23 sierpnia.

Szwajcarska „Depeschen Information" donosi:

Wedle wiadomości kursujących w prasie angielskiej miano otrzymać nowe szczegóły odnoszące się do zabicia ekscara.

Według tego car zginął od strzału danego do niego z tyłu. Dopiero potem strzelali już do trupa czerwonogwardziści, którzy mieli wydane polecenie rozstrzelania cara.

Płk. Egli nie wierzy w Amerykanów

Frankfurt, 23 sierpnia.

Z nad granicy szwajcarskiej donoszą:

Pułkownik Egli, krytyk wojskowy „Basler Nachrichten" pisze o Amerykanach:

Jestem i dziś jeszcze nawet przekonany, że niemożliwem jest dla Amerykanów utworzenie jeszcze przed końcem wojny odpowiedniej armji operacyjnej, która by mogła przyczynić się do rozstrzygnięcia i zakończenia wojny. We Francji będą amerykańscy rekruci i żołnierze, nie będzie jednak armji amerykańskiej. W tem przekonaniu nie jestem odosobniony.

Także wielu wysokich oficerów francuskich myśli tak samo. Ci nie posiadają zbytnich nadziei w pomocy amerykańskiej.

Morderca Jauresa.

Genewa, 23 sierpnia.

Z nad granicy francuskiej donoszą:

„Nouveliste de Lyon" podaje, że morderca Jauresa, Villain, przewieziony został z więzienia do szpitala. Stało się to wskutek zarządzenia prokuratora państwa.

Villain, jak to lekarze stwierdzili, cierpi na wysoko posuniętą anemję.

KOMUNIKATY URZĘDOWE.

Komunikat niemiecki.

Berlin. (Urzędowo) Wielka kwatera główna donosi dnia 23 sierpnia:

Zachodni teren walk.

Grupa wojsk następcy tronu Rupprechta.

Częściowe ataki nieprzyjaciela na południowym-zachodzie od Bailleul i po obydwu stronach Lys zostały odparte. W przeciwataku zabraliśmy jeńców.

Anglicy kontynuowali całą siłą rozpoczęte wczoraj i 21 sierpnia natarcia na północy od Ancre i, po skróceniu frontu Ancre, rozszerzyli je na północ od Albert w odcinku Albert aż do rz. Somme. Rozchwiała się zupełnie próba nieprzyjaciela przełamania frontu. Była ona podjęta na wielką skalę. Przeciwnik doznał wczoraj ciężkiej porażki.

Na placu boju na północno-zachód od Bapaume w oczekiwaniu natarć nieprzyjacielskich atakowały dywizje pruskie, wraz z saskimi i bawarskimi pułkami, nieprzyjaciela pomiędzy Moyenville i Miraumont. Wszędzie napotkali oni na rozwijający się atak nieprzyjacielski i na silne przygotowane wojska przeciwnika, i. odrzucili nieprzyjaciela miejscami aż na 2 kilometry w głąb. Tym sposobem natarcia angielskie, przygotowane na rano, były rozbite. W ciągu dnia, szczególnie w kierunku Ouisieux—Beaumont—Hamel, nacierał jeszcze kilkakrotnie nieprzyjaciel; został on wszędzie odrzucony z wielkiemi stratami. Silne ataki przeciwnika z Albert złamały się w naszym ogniu. Pomiędzy Albert a Sommą uderzył nieprzyjaciel pod silną osłoną ognia i przekroczył chwilowo drogę Albert — Braye w kierunku wschodnim. Silne przeciwnatarcie heskich wojsk z częściami pruskich i wirtemberskich pułków odrzuciło nieprzyjaciela z powrotem po za tę drogę do wyjściowych jego pozycji. Ustawione baterje rozbiły liczne tanki przeciwnika. Na północy od Braye nieprzyjaciel rzucił do ataku kawalerję. Została ona prawie doszczętnie zniszczona. Na polu walki częściowe, walki trwały aż do nocy.

Pomiędzy Somme a Oise dzień był wogóle spokojny. Silniejsze walki ogniowe na południe od Somme zmniejszyły się w godzinach przedpołudniowych. Na południu od Avre ataki francuskie na Frenieres rozwinęły się tylko częściowo w naszym ogniu i zostały odparte. Walki piechoty nad rzeką Oivette.

Pomiędzy rzekami Oise i Aisne, w związku ze zmianą naszej linji z dnia 20 sierpnia, cofnęliśmy nasze wojska w nocy 21 na 22 sierpnia poza Aillitte bez przeszkód ze strony nieprzyjaciela. Przed silnemi natarciami nieprzyjacielskiemi pomiędzy Manicamp a Pont St. Mard pozostałe jeszcze na zachodnim brzegu Aillette kompanje cofnęły się poza ten odcinek. Częściowe tatarcia nieprzyjaciela pomiędzy Aillette i Aisne rozchwiały się w naszym ogniu i w naszym kontrataku.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

Pomiędzy Bazoches i Fismes w miejscowych natarciach odrzuciliśmy amerykańskie linje posterunkowe i odparliśmy przeciwataki nieprzyjacielskie.

Porucznik Udet odniósł swe 57 i 58 zwycięstwo napowietrzne.

Przy atakach lotniczych na nasz obszar ojczysty zostało podług dotychczasowych doniesień z jednej eskadry, zamierzającej atakować Karlsruhe i składającej się z 10 samolotów, przez naszych lotników zniszczonych 7 samolotów.

Pierwszy generał-kwatermistrz Ludendorff.

(wieczorny).

Berlin. (Urzędowo). Wielka kwatera główna donosi dnia 23 sierpnia wieczorem:

Nowe ataki angielskie na północnym zachodzie od Bapaume, przy Albert i na południe od rzeki Somme.

Nasze kontrnatarcia rozwijają się.

Gwałtowna walka ogniowa między Aillette i Aisne.

Komunikat austrjacki.

Wiedeń, 23 sierpnia.

Urzędowo donoszą:

Włoski teren walk.

Ausrjacko-węgierska eskadra lotnicza przedsięwzięła skuteczny atak na włoskie pole lotnicze koło Mestre.

Zresztą nie było szczególnych wydarzeń.

Albanja.

Siły bojowe generała-pułkownika v. Pflanzer-Baltina w wielu punktach odrzuciły nieprzyjaciela do jego linji, biorąc jeńców i armaty.

Szef sztabu generalnego.

Doniesienie admiralicji niemieckiej.

Berlin, 23 sierpnia.

Urzędowo donoszą:

W miesiącu lipcu zniszczono ogółem 560,000 ton reg. brutto tonażu handlowego, używanego przez naszych nieprzyjaciół. Będący w ich dyspozycji tonaż handlowy, jedynie wskutek wojennych środków państw centralnych, zmniejszył się od początku wojny o 16 miljonów tonn reg. brutto, z czego 11 miljonów przypada na angielską flotę handlową. Według doniesień, nadeszłych w międzyczasie, skonstatowano, że w czerwcu, oprócz podanych już strat w nieprzyjacielskiej flocie, lub wśród okrętów, będących na usługach koalicji, przyholowano jeszcze do portów nieprzyjacielskich 38,000 tonn reg. brutto ciężko uszkodzonych okrętów.

Berlin, 23 sierpnia.

Urzędowo donoszą:

W nocy z 22 na 23 sierpnia przy wybrzeżu Dunkierki zaatakowały lekkie siły korpusu marynarki nieprzyjacielskie morskie siły bojowe.

Trzy torpedowce trafiono torpedami; dwa z nich zatonęły. Mimo silnego kontrdziałania wróciły nasze siły w komplecie, bez strat.

Szef sztabu admiralicji.

Zatopienie parowca amerykańskiego.

Waszyngton, 23 sierpnia.

Parowiec amerykański „Montanan" (6959 tonn reg. brutto) został 10 sierpnia storpedowany na wodach zagranicznych i zatonął. Zginęło 3 ludzi z pośród załogi; 86 rozbitków wylądowało.

Nad Paryżem.

Paryż, 23 sierpnia.

Dzisiaj przed południem, około godz. 9 min. 45, przeleciało na znacznej wysokości nad linją graniczną Paryża kilka wywiadowczych aeroplanów nieprzyjacielskich. Gwałtownie ostrzeliwane przez nasze baterje i prześladowane przez nasze aeroplany obronne zawróciły one na północ.

Prośba o Hohenzolerna na tron polski.

Berlin, 23 sierpnia.

„Berliner Lokalanzeiger" donosi; że orjentacja niemiecka w Polsce bierze górę. Pod adresem cesarza Wilhelma wyrażono z wpływowych stronnictw polskich, życzenie, ażeby królem polskim został jeden z książąt domu Hohenzolernów. Cesarz odrzucił tę prośbę z pobudek wyznaniowych. Nie uchodzi bowiem żadną miarą, ażeby któryś z książąt Hohenzolernów, zmienił wyznanie protestanckie na katolickie, podczas gdy król polski musi należeć do kościoła katolickiego.

Echa procesu w Serajewie.

Wiedeń, 23 sierpnia.

Dzienniki donoszą z Serajewa, że cesarz Karol ułaskawił 14 osób, które odsiadywały karę jako zamieszane w mord popełniony na austrjackim następcy tronu, arcyksięciu Józefie Ferdynandzie.

Aktem łaski cesarskiej więźniom darowana została reszta kary.

Brak zboża we Francji.

Bern, 23 sierpnia.

Urzędowe doniesienie prasy paryskiej opiewa:

O podwyższeniu racji chlebowej nie może być mowy. Nawet gdyby żniwa wypadły lepiej, niż w zeszłym roku, to i tak nie osiągnie się nadwyżki, gdyż wwóz zboża obniżył się. Stało się to dlatego, że wszystkie okręty, będące do dyspozycji, użyte być muszą do przewożenia wojsk ze Stanów Zjednoczonych.

Anglja przeciwko Finlandji.

Berlin, 23 sierpnia.

Z Kopenhagi donoszą do „Frankfurter Zeitung" z miarodajnego źródła, że poseł angielski zwrócił uwagę rządów neutralnych, że w przyszłości Anglja, w sprawach wymiany towarów, traktować będzie Finlandję jako kraj nieprzyjacielski.

Walka z kontrrewolucją.

Moskwa, 23 sierpnia.

„Izwestja" piszą:

Nadzwyczajna komisja posiada wiadomości o przygotowaniach do powstania białogwardzistów w Moskwie w najbliższej przyszłości.

Powiadamiając o tem robotników, prosi ich ta komisja, aby czuwali i donosili o każdym podejrzanym wypadku. Taką samą odezwę otrzymały wszystkie okręgowe komisarjaty. Nadzwyczajna komisja podaje do wiadomości ludu, że tłumić będzie bez litości każdą próbę kontrrewolucyjną.

Moskwa, 23 sierpnia.

Pet. Ag. Tel. donosi:

Władza sowjetów rozbroiła brjańskich oficerów, którzy razem z mieńszewikami przygatawiali powstania.

Odpowiedź Czyczerina.

Sztokholm, 23 sierpnia.

Czyczerin odpowiedział na amerykańsko-japońskie noty, w których było powiedziane, że zajęcie Syberji jest koniecznością dla ochrony przeciwko niemieckim jeńcom wojennym. W swym oświadczeniu mówi on, że idzie tutaj o oczywistą nieprawdę. Jeńcy wojenni nie stanowią zupełnie niebezpieczeństwa.

Japonja i Ameryka mówią o swych szczerych uczuciach względem narodu rosyjskiego, niech więc wyraźniej sformułują swe żądania.

Anglicy w Karelji.

Helsingfors, 23 sierpnia.

Dzienniki finlandzkie donoszą, że posuwanie się anglików w Karelji przybiera coraz bardziej zatrważające formy. Finlandzcy czerwoni gwardziści pod dowództwem angielskich oficerów stoją w pobliżu finlandzkiej granicy, na północy od Uhtna.

Na froncie rosyjskim.

Londyn, 23 sierpnia.

„Daily Mail" dowiaduje się z Charbinu pod datą 21 sierpnia, że anglicy, francuzi i japończycy na froncie Ussuryjskim wciągnięci zostali do ciężkich walk, ale kozacy i czesi dźwigają dotychczas główny ciężar bitwy. Potem koalicyjne wojska, wobec przewagi, cofnęły się.

Japońskie rezerwy powstrzymały atak sił nieprzyjacielskich. Monitory bolszewickie na Chankae niepokoją lewe skrzydło aljantów.

Ameryka rezygnuje z frontu wschodniego.

Kopenhaga, 23 sierpnia.

„Nationaltidende" donosi z Waszyngtonu:

Minister wojny Baker oświadczył na posiedzeniu jednej z komisji senatu, że śmiesznem byłoby wierzyć w to, iż garstka amerykanów mogłaby przyczynić się do restytucji frontu wschodniego przeciwko Niemcom.

Ameryka pragnie jedynie przyjść z pomocą czecho-słowakom, których położenie obecnie jest bardzo ciężkie.

Ukraińscy attaché wojskowi.

Kijów, 23 sierpnia.

Nowoogłoszone prawo opiewa, że utworzone będą stanowiska attaché wojskowych przy poselstwach ukraińskich w Berlinie, Wiedniu, Bukareszcie, Sofji, Bernie i Konstantynopolu.

Ukraina w związku kolejowym.

Berlin, 23 sierpnia.

„Vossische Ztg." podaje z Kijowa:

Ukraińska Rada ministrów oświadczyła, że Ukraina przyłącza się do berneńskiej konwencji kolejowej. W najbliższych dniach mają być w tej sprawie w Bernie poczynione odpowiednie kroki, t. zn. będzie ogłoszone formalne przystąpienie Ukrainy do kolejowego związku berneńskiego.

Układy o sprawach taryfowych między Uarainą a państwami centralnemi mają przebieg pomyślny.

Wokoło wyboru króla finlandzkiego.

Helsingfors, 23 września

Celem przygotowania wyboru króla odjechała do Niemiec wybrana przez rząd deputacja. Należą do niej: Senator Talas, byli senatorowie Frey i Novanlinna i baron A. s. Bornsdorf.

Otwarcie parlamentu.

Konstantynopol, 23 sierpnia.

Agencja Milli: Bawiący tutaj członek delegacji armeńskiej otrzymał doniesienie, że w Erywaniu otwarty został w dniu 1-go sierpnia parlament armeński w obecności przedstawicieli Turcji, Niemiec, Austro-Węgier, Persji i Ukrainy.

Protest Hiszpanji.

Berlin, 23 sierpnia.

Tutejszy poseł hiszpański z polecenia swego rządu wniósł niedawno ustny protest z powodu niemieckiej wojny łodziami podwodnemi. Protest miał mniej więcej treść następującą:

Rząd hiszpański akcentuje swą niezmienną wolę do zachowania neutralności, ale musi jednocześnie zaznaczyć, że zatapianie okrętów hiszpańskich doszło do rozmiarów, które poważnie zagrażają gospodarczemu życiu kraju. Wobec tego nie może rząd dłużej spokojnie się przypatrywać, ale, wobec położenia, zmuszony jest wziąć pod uwagę równoważnik, w postaci niemieckich okrętów na czas trwania wojny.

Rząd niemiecki dał posłowi do zrozumienia, jak poważne przeszkody stoją na drodze żądań hiszpańskich i wyraził nadzieję, że rokowania w sprawie eskorty pozwolą znaleźć drogę, która istotnie złagodzi trudności hiszpańskiego handlu poza terenem blokady.

Dla Niemiec oczywiście nie może być mowy o wyjątkowym traktowaniu Hiszpanji przy przeprowadzaniu wojny łodziami podwodnemi. Nie mogą one zrezygnować ze skutecznego środka zwalczania nieprzyjaciół, nawet jeżeli jakieś neutralne państwo ponosi w pewnym stopniu straty. Niemcy przypuszczają, że przy rokowaniach, jakie mieć będą miejsce między rządami niemieckim i hiszpańskim konieczność niemieckiego położenia wojennego wywoła w Madrycie, jak dawniej, jaknajdalej idące zrozumienie. Niemcy w każdym razie, dopóki tylko stosunki pozwolą, trwać będą w przyjacielskich uczuciach dla rycerskiego narodu, którego humanitarnej działalności podczas tej wojny tyle zawdzięczają.

Amerykańskie niebezpieczeństwo.

Kolonja, 23 sierpnia.

„Kölnische Zeitung" donosi z Madrytu pod datą 11 lipca:

W stowarzyszeniu handlowych pracodawców wygłosił minister robót publicznych odczyt, w którym zwrócił uwagę na niebezpieczeństwo amerykańskie.

Stany Zjednoczone zamierzają opanować gospodarkę wszechświatową i zdobyć wszystkie gałęzie hiszpańskiej pracy przemysłowej. Jeżeli Hiszpanja nie chce uledz w tej narzuconej jej walce, to musi wszelkimi środkami popierać wzrost bogactwa narodowego.

O Radzie Stanu Królestwa Polskiego.

Urzędowa „Norddeutsche Allg. Zeitung“ zamieściła **wstępny artykuł dr. P. Rotha** z Warszawy o **Radzie Stanu**. Autor pisze między innemi:

„W Radzie Stanu poruszono tylko mimochodem kwestję polityki zewnętrznej. Jedynie przyszły kierunek polityczny względem państw centralnych był kilkakrotnie uwzględniony, lecz nie roztrząsano go dokładniej. Rząd podkreślił przy otwarciu Rady zasadniczą gotowość do ściślej konwencji z państwami centralnemi, lecz tak rząd, jak większość aktywistyczna, na której się on opiera, uzależniają związek z państwami centralnemi od gwarancyj, które będą Polsce zapewnione przy ostatecznem prawno - państwowem zawarciu konwencji. W znamiennem przemówieniu wysunął minister Dzierzbicki w zastępstwie premjera postulat: „suwerenność i niepodzielność Królestwa Polskiego“ i oświadczył: „Możemy dążyć do przymierza Polski z państwami centralnemi pod warunkiem, że interesy naszego narodu będą w pełni zabezpieczone“.

W tym samym duchu sformułowano uchwałę, by rząd uchylił oddzielenie Chełmszczyzny.

„To, że problemy polityki zewnętrznej były podczas ubiegłej sesji Rady Stanu zaledwie zlekka poruszane — nie pozwoliło na silniejsze uwydatnienie przeciwieństw między aktywistami i pasywistami.

„W sprawach, dotyczących polityki wewnętrznej, spraw administracji i zabezpieczenia interesów polskich w stosunku do władz okupacyjnych, twierdzą zgodnie pisma warszawskie, bez względu na partyjne zabarwienia, że różnice obydwóch obozów prawie że się zatarły.

Jako dalsze następstwo unikania przeciwieństw w polityce zewnętrznej, ujawnia się jakby pierwsza skłonność do normalnego ugrupowania partyjnego, opartego nie na zewnętrznych „orjentacjach“, lecz na ogólnych zasadach politycznych i społecznych“.

W dalszym ciągu dla poparcia swych dowodzeń, zwraca autor uwagę na kształtowanie się ściślejszych klubów w obrębie obu obozów, oraz na fakt, że w pewnym wypadku głosowali wspólnie członkowie klubu monarchiczno - konstytucyjnego przeciwko dwom klubom aktywistycznym z lewego skrzydła.

Wspólną platformą dla zgodnego działania partyj było hasło obrony interesów narodowych. Tym sprawom poświęcono największą ilość interpelacyj, wniosków i uchwał. Po części były to ważne zagadnienia, dotyczące np. przemysłu polskiego lub uwolnienia jeńców, po części interpelacje w sprawie pewnych osób.

Kwestje te wiązały się przytem ze stosunkiem do władz okupacyjnych i rzecz naturalna, że nieraz padały z trybuny ostre słowa krytyki. Mimo, że panujące stosunki nastręczały nieraz okazję do bardzo daleko idących postulatów, to jednak mówcy utrzymywali się w tonie umiarkowanym.

W końcu podkreśla autor artykułu przychylne naogół stanowisko prasy warszawskiej wobec Rady Stanu i kończy swe objektywne uwagi w te słowa:

„Jeżeli polityka polska rozwijać się będzie w dalszym ciągu bez specjalnych przesileń, a rząd będzie mógł czynić postępy oraz wykazywać pozytywne zyski, urzeczywistniając swój program, — to wówczas, oczywiście, będzie się umacniało stanowisko Rady Stanu“.

Po zjeździe szkolnym.

Zjazd inspektorów szkół oraz członków Rad szkolnych pozostawił wrażenia dobre, ale i nieco ujemnych.

Dobre, albowiem wzięli w nim udział delegaci z całego kraju, bez względu na odległość od stolicy, co dowodzi, jak bardzo naród nasz rozumie doniosłość sprawy szkolnictwa, jak szczerze dąży do niesienia oświaty pod strzechy.

Dobre, bo każdy delegat miał coś do powiedzenia. Aczkolwiek w ich przemówieniach było wiele frazeologji zbytecznej, którą ks. Wróblewski z Częstochowy nazwał „gadulstwem“, to przecież dorzucały one wiele światła do sprawy i dowodziły, że delegaci Rad szkolnych są ich członkami gorliwymi, że sprawie oddają się szczerze, że starają się poznać ją wszechstronnie.

Dobre wreszcie, gdyż uczestnikom zjazdu nie imponowało wcale zdanie ministrów ani szefów sekcyj tak dalece, by o swoich poglądach na sprawę zapomnieli, lecz przeciwnie, zdobywali się na ostrą krytykę projektów ministerjalnych, opartą na argumentach zasadnych.

Tych wrażeń dodatnich moglibyśmy przytoczyć wiele, ograniczymy się przecież na zaznaczeniu jeszcze milej wiadomości, podanej przez delegatów z kilku stron kraju o tem, jak bardzo

lud nasz garnie się do oświaty,

jak nawet sam żąda zaprowadzenia przymusu szkolnego, jak jest na cele szkolne ofiarnym. Wieść to bardzo pocieszająca.

Ale zjazd pozostawił także i wrażenia ujemne. Najprzykrzejszem z nich, to oświadczenie od stołu prezydjalnego, stwierdzające, że wśród 12.000 nauczycieli szkół elementarnych aż

70% należy uznać za przygotowanych niedostatecznie.

Niedość na tem: Jeden z inspektorów powiedział, że wśród nauczycieli, pozostawionych przez moskali, n i e b r a k ł o... a n a l f a b e t ó w.

I tacy to nauczyciele nie taili swojego niezadowolenia z taryfy płac, uchwalonej przez Radę Stanu i tacy żądają od ministerjum podwyżek.

Wobec tych żądań ministerjum jest w kłopocie niemałym, nie rozporządza bowiem funduszami, któreby pozwoliły na żądaną podwyżkę płac wszystkich nauczycieli.

Nasuwa się więc pytanie: Jeżeli nie ma funduszów na podwyżkę płac wszystkich, czyż nie znajdą się na polepszenie bytu chociażby owych 30% nauczycieli, uznanych za dobrych? Przecież łatwiej o fundusz mniejszy, aniżeli o większy. Nadto udzielenie podwyżki nauczycielom dobrym zachęci gorszych do rychłego uzupełnienia swoich wiadomości, w celu uzyskania podwyżki.

Możnaby to przeprowadzić przez podział nauczycieli na nauczycieli klasy 1 i klasy 2 — czego mogliby dokonać inspektorowie.

Stwierdzenie faktu, że posiadamy tak mało zdolnych nauczycieli, powinnoby i rząd i naród zachęcić do popierania seminarjów, gdyż bez odpowiedniej liczby nauczycieli dobrych dobrego szkolnictwa nie stworzymy, oświaty naprzód nie pchniemy!

Za ujemną stronę zjazdu poczytać można to, że wśród rezolucyj, poddanych pod głosowanie, nie znalazła się ani jedna, w którejby zjazd cały wypowiadał swoje zdanie o projektach ministerjalnych, udzielał rządowi wskazówek, wyrażał życzenia narodu — lecz jedynie dezyderaty co do polepszenia bytu nauczycieli, jakgdyby ta sprawa była najważniejszą w naszem młodem szkolnictwie elementarnem.

A może na stole prezydjalnym złożono rezolucje natury ogólniejszej, może prezydjum nie dopuściło ich do ujawnienia tak, jak te, których pod głosowanie nie poddano, ponieważ określały normy płac nauczycieli, któremi ministerjum krępować się nie chciało. To właśnie niepoddanie pod głosowanie rezolucyj niedogodnych pozostawiło również wrażenie ujemne, dowodziło bowiem, że najważniejszy głos na zjeździe miał nie cały zjazd, lecz stół prezydjalny, którego członków zresztą zjazd nie wybierał.

B. F.

Czwarty rok wojny.

IV.

III. Włoski teren walk.

W grudniu 1917 r. naczelne dowództwo nad wojskami włoskiemi objął generał Diaz, Anglicy i Francuzi wysłali na front włoski kilka dywizyj, ażeby przyjść z pomocą pobitemu sprzymierzeńcowi, który w odwrocie swym oparł się wreszcie nad rzeką Piave.

Poniósłszy ogromne straty, Włosi zająć się musieli doprowadzeniem swych sił do pewnego ładu, zaś Niemcy i Austrjacy musieli powstrzymać ofensywę, ze względu na akcję, jaką rozpoczynali na zachodnim terenie walk. Z tego powodu na froncie włoskim operacje ograniczyły się na walkach pozycyjnych, które trwały aż do czerwca 1918 roku.

Cały ten czas Włosi poświęcili na reorganizację swej armji. Wypełniano przerzedzone szeregi nowemi posiłkami, sprowadzono nowe działa na miejsce utraconych, amunicję, żywność i t. p. Jednocześnie Anglicy i Francuzi przysłali świeże posiłki tak, iż w połowie czerwca wojska koalicyjne na włoskim terenie walk były zupełnie gotowe nietylko do obrony, lecz także i do akcji zaczepnej.

Również i austrjacko-węgierskie kierownictwo wojskowe poczyniło wszelkie przygotowania do wznowienia operacyj nad Piave. Dnia 14 czerwca spotęgował się ogień artylerji austrjacko-węgierskiej wzdłuż całego frontu włoskiego, co zapowiadało początek ofensywy austrjackiej, która istotnie nastąpiła w dniu tym tak na płaskowzgórzu Siedmiu Gmin, jak również nad dolną Piave wojska austrjacko-węgierskie ruszyły do ataku i wdarły się do pierwszych stanowisk włoskich. Dnia następnego grupa wojsk feldmarszałka Boroevica przekroczyła w kilku punktach Piave i ruszyła w kierunku Wenecji. Korpus generała-pułkownika Wurma zdobył stanowiska włoskie pod San Dona di Piave i po obydwóch stronach linji kolejowej Oderzo-Treviso. Jednocześnie armja generała-pułkownika arcyksięcia Józefa opanowała wschodnie stoki Montello. Również pierwsze uderzenie na stanowiska koaljantów po obydwóch stronach Brenty odniosło powodzenie. Wojska austrjackie przedarły się aż do trzeciej linji przeciwnika i wzięły do niewoli przeszło 6000 Włochów, Francuzów i Anglików. Jednocześnie pod Rivą wojska majora arcyksięcia Maksymiljana odebrały Włochom Dosso Alto.

Dnia 17 czerwca ofensywa austrjacko-węgierska rozwijała się w dalszym ciągu. W dniu tym wojska feldmarszałka-porucznika Ludwika Goigingera uczyniły dalsze postępy na Montello, zaś wojska generała-piechoty Csicserics'a, posuwając się na zachód od San Dona, zdobyły Capo Sile. Dnia następnego armja generała dotarła do kanału Fosetta, zaś arcyksiążę Józef powiększył teren na obszarze Montello. Dnia 19 czerwca wojska sprzymierzone uczyniły dalsze postępy, przekroczyły kanał Fosetta i zajęły miejscowość Sovilla. Na tem jednak skończyło się powodzenie ofensywy austrjackiej.

Jak już wspominaliśmy, na początku czerwca Włosi byli gotowi nietylko do obrony, lecz i do ataku. To też bronili się z ogromną zawziętością i na każdy atak austrjacki odpowiadali gwałtownym kontratakiem. Jednocześnie, jak się to później okazało, zdrajcy z monarchji habsburskiej uprzedzili Włochów o mającej nastąpić ofensywie i zdradzili jej plany. Dzięki temu Włosi poprowadzili akcję w odpowiednim kierunku i około 20 czerwca przeszli na całym froncie do gwałtownej kontrofensywy. W dodatku przyszły im z pomocą bezustanne deszcze, które spowodowały powódź nad dolną Piave. Wskutek tego wojska austrjacko - węgierskie musiały wycofać się śpiesznie na północny brzeg Piave i oddać cały zdobyty podczas ofensywy teren. Od tej pory na włoskim terenie walk nastał prawie zupełny spokój, który trwał aż do końca czwartego roku wojny.

IV. Bałkański teren walk.

Naogół biorąc, sytuacja wojenna na bałkańskim terenie walk w ciągu czwartego roku wojny nie uległa prawie żadnym poważniejszym zmianom. Rozróżnialiśmy tutaj 4 fronty bojowe: albański, macedoński, bułgarsko-rumuński i bułgarsko-rosyjski. Rozpatrzymy sytuację na każdym z tych frontów oddzielnie.

1. Front albański.

Poczynając od 1 sierpnia 1917 r. aż do 25 kwietnia 1918 r., wojska austrjacko-węgierskie staczały na froncie albańskim tylko nieznaczne potyczki z wojskami włoskiemi na wschodzie od Valony i nad dolną Vojusą. Dopiero w dniu 25 kwietnia 1918 r. nastąpiło większe natarcie wojsk francuskich, które zostało odparte, poczem znów nastąpił spokój, który trwał aż do 11 czerwca. W dniu tym, prawdopodobnie w związku z ofensywą na froncie włoskim, Francuzi podjęli swe ataki na północnym zachodzie od Koricy. W dniu 13 czerwca powstrzymano rozwijający się pochód Francuzów na linji Kamia - Sinapremte. Również odparte zostały ataki francuskie, wykonane w dniach 14, 15 i 16 czerwca w dolinie Devoli.

Dnia 8 lipca wojska włoskie przeszły do ataku nad dolną i środkową Vojusą. Wojska austrjackie musiały cofnąć się poza linję Berat - Fyeri. W dniu 21 lipca walki w Albanji rozszerzyły się na cały front, od doliny Devoli aż do morza. W czasie tym nad wojskami sprzymierzonemi w Albanji objął naczelne dowództwo austrjacki generał-pułkownik Pfflancer-Baltin.

Dnia 22 lipca Włosi i Francuzi wznowili swe ataki na północy od Beratu i w dolinie Devoli. Po zaciętych, trwających kilka dni, walkach wojska sprzymierzone przeszły w dniu 25 lipca do kontrofensywy i zmusiły przeciwnika do powolnego odwrotu. W dniu 31 lipca 1918 r. walki na froncie albańskim trwały w dalszym ciągu.

2. Front macedoński.

Na froncie macedońskim w ciągu całego roku toczyły się walki pozycyjne, lecz do poważniejszej akcji nie doszło. W dniu 31 lipca 1918 r. front macedoński ciągnął się, jak następuje: Jezioro Ochrida - Prespo - Monastyr - Dobropolje - Fustani - Stojakoro - Diuma - jezioro Tahinos - zatoka Orfano.

3. Front bułgarsko-rumuński.

Od 1 sierpnia do 5 grudnia 1917 r. toczyły się walki pozycyjne. W dniu 5 grudnia nastąpiło na froncie bułgarsko-rumuńskim zawie-

---

25)

JULJAN PODOSKI.

Dowborczycy.

Wspomnienia żołnierskie.

W Związku ledwie skończono obiad, gdy dano znać, że bolszewicy obsadzili wejścia do budynku, nie wpuszczając do środka nikogo.

— Proszę panów, będzie rewizja! — oświadczył gospodarz lokalu mały, ogólnie lubiany kapitan — kto posiada coś niebezpiecznego, proszony jest o zniszczenie tego. Jeden z eleganckich poruczników komunikował kilku wybranym kolegom, że przez kuchenne wyjście łatwo uciec na podwórze, a potem przez parkan — dalej. Niektórzy poczęli się denerwować. Wysoki ułan, porucznik, noszący akselbanty adjutanta, ulubieniec dam — uciekł pierwszy.

— Nie mogę ryzykować! — rzucił na odchodnem — gdyby mię złapali, proszę panów, to by...

— Polską armję djabli wzięli — śmiał się ktoś, dość ordynarnie.

Najspokojniej jednak zachowywały się panie. Niektóre nawet żartowały, wywołując wesoły nastrój. Podchodzono do okien wychodzących na ulicę. Widać tam było dobrze straże bolszewickie — dwu wyrostków z karabinami na plecach. Warty miały wylękniony wyraz twarzy, tembardziej, że całą szerokość ulicy zajął tłum dość wrogo usposobiony względem nieszczęsnych wysłańców...

— Po co tu stoicie, kiedy rewizji nie czynicie — odezwał się ktoś z tłumu — gdzie was więcej?

— Przyjadą! — odparli zapytani.

—A wy skąd, z jakiej strony?

Straże zakłopotały się jeszcze bardziej.

— My z Radomskiej gubernji — Polacy.

— I u bolszewików służycie psie syny — krzyczał śmiały staruszek z pośród tłumu. — Batami was obłożyć — smarkacze.

— Płacą im po kilkanaście rubli dziennie, to też chętnych im nie brak, tembardziej, że o ubranie i życie się nie zakłopoczesz.

— Już bym ja im za tysiące nie służył — mówił któryś, dobrze zbudowany, o lnianym wąsie i wrodzonych ruchach żołnierza — wolałbym kamienie gryźć.

— Jadą, jadą! — odezwały się panie, patrzące na ulicę przez otwarte okna Związku. Jednakże schowały się zaraz, bo jadący wycelowali do nich karabiny, grożąc strzelaniem wyglądającym.

Bolszewickie posterunki nabrały niespodziewanej energji. Puszczając w ruch kolby karabinów, rozpędzano patrzących.

— Rozejść się, rozejść — dać drogę!

Od dołu ulicy podchodził automobil pancerny, nadziany żądłami karabinów maszynowych. Na wierzchu umieszczona kartaczownica gotowa była również do strzału. Z różnych stron samochodu widniały przyczepione postacie bolszewickich żołnierzy. Na przodzie automobilu, stojąc na stopniu, z ręką na brauningu, jechał Wańka.

— Rozchodzić się! — krzyczał z pasją — a to strzelać będę!

Za pierwszym samochodem szedł drugi ciężarowy, który masą obsiadła szarańcza bolszewicka. Wśród innych wiały tu rudo-czarne wstążki marynarzy.

— Towariszczy, do sprawy! — krzyczał Wańka — część ze mną do środka, część pozostanie na samochodach, reszta otoczy łańcuchem cały gmach.

— Kulomioty wycelować do okien pierwszego piętra!

Rozkazom tym wtórował ponury, zgryźliwy szczęk broni. Lufy karabinów pancernika uniosły się w górę, mierząc we wskazanym kierunku. Każdy wojskowy przekonałby się odrazu, że nie mogą one uczynić żadnej szkody, bo bijąc pod kątem do okien budynku, mogły najwyżej wybić szyby górne i trafinie utkwić w suficie atakowanych sal. Była to jedna z wojowniczych sztuczek Wańki. Wykonawszy jeszcze kilka głośnych, a bezcelowych manewrów, banda kłusem rzuciła się do środka. Schody jęczały od stuku okutych butów. Pierwszy Wańka kolbą otworzył drzwi i kierując sobie drogę oburącz ujętym karabinem, wpadł do sali.

— Ręce do góry!... na miejscach, ani kroku...

Za nim tłoczyło się trzech marynarzy i masa pospolitej hołoty. Wszyscy zbrojni w karabiny, rewolwery i szable, uważali za stosowne, wymachiwaniem bronią zaznaczyć powagę chwili.

— Kto tu z was starszy! — odezwał się Wańka — niech wystąpi naprzód.

Wysunął się wice-prezes Związku, oficer Z.

— Ao to ty! —zaznaczył dowodzący bandą — wiedzcie, że mamy rozkaz dokonania rewizji szczegółowej. Jesteście posądzeni o sprzyjanie korpusowi i utrzymywanie z nim tajnych stosunków. Rewizji zażądał ludowy komisarjat do spraw polskich, przez swego komisarza Bersona.

— Tego Żyda z Warszawy! — pomyślała jedna z pań. — Ci Pański, Hellmann, Baryła i Falkowski dobrze zapisani w pamięci polskiej!...

Przystąpiono do rewizji. Rewidowano wszystko, do najdrobniejszych szczegółów. Wańka nie przepuścił nawet paczek papierosów.

— Kto ich wie — mruczał do swych kamratów — oni nawet w jednym papierosie mogą schować dużo. Ja ich znam.

— Masz rację, towarzyszu, — zgadzali się inni. — Po nich wszystkiego spodziewać się można...

Obecni przygotowani byli do rewizji osobistej, ale dziwnym zbiegiem okoliczności, bolszewicy nie wymagali tego. Rewidujący znaleźli stos starych, ogłoszonych publicznie, odezw, garść papierów, których sami nie rozumieli, i, zabrali pustą kasetkę od pieniędzy, niestety zamkniętą, co wzbudziło podejrzenia, że zawiera ona w środku jakieś niespodzianki.

Aresztowano wiceprezesa i jednego z żołnierzy. Szczególną niechęć bolszewików wywołał orzeł biały, zawieszony na ścianie, a jeszcze bardziej korona królewska.

— Jsz ich! — zwrócił uwagę reszty przysadkowaty, krostaty marynarz, ukazując lufą karabinu obraz z orłem i koroną — burżujskie przyzwyczajenia, kakije monarchisty...

— Im króla potrzeba — mruknął inny, nowy, — ruscy towarzysze, pomożemy polskiemu ludowi; nie dopuścimy do polskiego króla, niedopuścimy!

— Wierno, racja! — przytwierdzili inni—

Bolszewicy poczęli wycofywać się z sali. Prawdopodobnie ze względów bezpieczeństwa trzymając karabiny nabite i zwrócone w stronę pozostających Polaków.

(D. c. n.).

szenie broni, w marcu 1918 r. Rumunja rozpoczęła rokowania pokojowe, a w dniu 7 maja podpisany został pokój.

4. Front bułgarsko-rosyjski.

Do dnia 5 grudnia toczyły się walki pozycyjne nad dolnym Dunajem. W dniu 5 grudnia nastąpiło zawieszenie broni, poczem w Brześciu Litewskim rozpoczęły się rokowania pokojowe. Po oderwaniu się Ukrainy od Rosji, w dniu 9 lutego 1918 r. podpisany został pokój z tem nowopowstałem państwem.

V. Turecki teren walk.

W ciągu ubiegłego roku wojennego Turcja prowadziła wojnę w Mezopotamji, Arabji, na froncie perskim, kaukaskim i na froncie palestyńskim.

Na froncie w Arabji, Mezopotamji i Persji oraz na froncie kaukaskim toczyły się li tylko walki pozycyjne. W dniu 3 grudnia 1917 r. na froncie kaukaskim zawarto zawieszenie broni, które doprowadziło do zawarcia pokoju, co nastąpiło w dniu 3 marca 1918 r. w Brześciu Litewskim. Na mocy zawartego traktatu Turcja odzyskała utracone podczas wojny obecnej prowincje, oraz należące do Rosji okręgi: Kars, Batum i Ardagan.

Na froncie palestyńskim, po zajęciu przez Anglików Jerozolimy, Turcy przeszli do kontrofensywy i odparli wojska angielskie ku Jordanowi. Pozatem nie wydarzyło się nic znamiennego.

Jeśli do powyższego przeglądu czwartego roku wojny dodamy, iż załoga niemieckiej Afryki wschodniej nie złożyła dotychczas broni i w dalszym ciągu toczy zacięte walki w Afryce portugalskiej, następnie, że niemieckie łodzie podwodne w dalszym ciągu zatapiają okręty nieprzyjacielskie, to będziemy mieli wyczerpujący obraz długotrwałego i uporczywego zmagania się dwóch potężnych obozów.

Niemieckie „za i przeciw" przyłączeniu Chełmszczyzny

Sprawa chełmska odbija się żywem echem w prasie niemieckie. Dotąd jednak opinja Niemców, inspirowana przez wrogie nam żywioły — nie zajęła jednolicie sprawiedliwego stanowiska.

Są głosy za i przeciw. Odzywają się one nawet w tych obozach, które najmniej są wystawione na wpływy hakatyzmu: zatem wśród socjalistów i w obozie katolickim.

Mamy w ręku dwa artykuły na ten sam temat, zajmujące biegunowo przeciwnie stanowiska.

Dziwnym zbiegiem okoliczności socjalistyczny „Vorwaerts" opowiada się przeciwko przyłączeniu Chełmszczyzny do Polski! Twierdzi mianowicie, że sprzeciwiają się temu nietylko prawa historyczne (?!), ale i stan obecny (??), gdyż ziemia chełmska jest dziś przeważnie ukraińską (!!).

Całkiem przeciwną opinję wypowiada Fryd. Zinneck, ogłaszając w tej sprawie artykuł na łamach organu towarzystwa Goerresowego („Historisch - politische Blaetter"), które jest najpoważniejszem skupieniem naukowem katolickich Niemiec.

Autor nie wygłasza teorji z powietrza — ale, opierając się na autopsji, stwierdza kategorycznie istniejący stan rzeczy. Powtarza tedy pytanie:

Jak się ma rzecz w istocie? Czy t. zw. ziemia chełmska, zamieszkała jest przez ludność polską i katolicką, a więc kulturalnie wyższą od sąsiedniej ludności ukraińskiej? Tak stawiane jest pytanie.

Dla mnie jednak nie było ono nigdy pytaniem, ani przed, ani po zawarciu pokoju, a granice, jakie ten pokój ustanowił, wprawiły mnie w zdumienie. Cały rok spędziłem w Chełmie. Mieszkałem w tem mieście, jego życie i jego pojęcia znam tak dokładnie jak mego rodzinnego miasta nadreńskiego. Z obowiązku służbowego jeździłem jednak po całym kraju, w górę aż do Brześcia Litewskiego, w dół do Krasnostawu i do Hrubieszowa, do tych wszystkich miejscowości, które, przynajmniej jak dziś, przyznane zostały Ukrainie. Poznałem kraj i ludzi, i dlatego mogę wydać sąd, któremu narodowi musiałby sprawiedliwy pokój przyznać ziemię chełmską.

Obecna ludność ziemi Chełmskiej składa się po miastach wyłącznie z Polaków i Żydów; we wsi jest przeważnie polska — a z tą liczebną przewagą wiąże się bezwzględna przewaga kulturalna polskiego żywiołu. To samo stosuje autor do zachodniej części Wołynia, na której spędził pół roku.

Na podstawie tych spostrzeżeń, poczynionych na miejscu — podkreślając przytem z naciskiem interes katolicyzmu — domaga się autor ustanowienia Bugu, jako granicy polsko-ukraińskiej.

Niemiec - socjalista i Niemiec - katolik— wypowiedzieli dwa zasadniczo sprzeczne sądy w tej samej, tak żywotnej dla nas sprawie.

Pierwszy z nich ferował wyrok przy biurku redakcyjnem, naczytawszy się niewątpliwie podsuniętych mu broszur „ukraińskich".

Drugi zbadał osobiście sprawę na miejscu i wydał opinję, zgodną ze stanem rzeczywistym.

Niedźwiedzie w Zakopanem.

Przed kilku dniami na Porońcu, między Zakopanem a Morskiem Okiem zauważył leśniczy tamtejszy młode niedźwiadki, przyczajone koło sosny. Chciał je złapać, gdy nagle z gąszcza wyszła stara niedźwiedzica i rzuciła się na nieprzygotowanego na taką niespodziankę leśniczego.

Leśniczy został ciężko poraniony.

Abdykacja Mikołaja II w r. 1905.

Wśród licznych wspomnień, biografij, opowiadań i anegdot o zmarłym niedawno carze Mikołaju II-im, jakie zamieszcza obecnie prasa rosyjska, znajdujemy ciekawy dokument historyczny, ogłoszony przez „Rannieje Utri" z 2 lipca b. r.

Dowiadujemy się stamtąd mianowicie, że na jednem z ostatnich posiedzeń rosyjskiego Towarzystwa historycznego, członek Akademji Bunakowski, zdawał sprawę ze znalezionego w archiwum Senatu manifestu Mikołaja II-go z 28 października r. 1905, w którym car oficjalnie zrzeka się tronu.

Manifest ten brzmi prawie dosłownie tak samo, jak akt abdykacyjny z 17 marca, a mianowicie, iż nie chcąc rozłączyć się z ukochanym synem, przekazuje tron bratu swemu, W. księciu Michałowi.

Bunakowski znalazł ten manifest przypadkowo; natknął się w archiwum Senatu na korektę zbioru ustaw z 30 października 1905 r. — a na tej korekcie właśnie wydrukowany był rzeczony manifest. Na arkuszu napisana była czerwonym ołówkiem uwaga:

„Druk wstrzymać. Zarządzający drukarnią: Ochmistrz dworu Kiedrynski". — A. A. Kiedrynski, który był w r. 1905 dyrektorem drukarni Senatu, dał w tej sprawie następujące wyjaśnienia:

Dnia 29-go października o g. 8-ej wieczorem przyniósł mu carski strzelec przyboczny pakiet od ministra dworu barona Fredericksa, w którym znajdował się tekst manifestu i list bar. Fredericksa z poleceniem wydrukowania manifestu w „Zbiorze ustaw" z 30 października. Ponieważ manifest ten nie został mu doręczony zwyczajną drogą, t. j. przez ministra sprawiedliwości, Kiedrynski zawiadomił o tem, oddawszy rękopis wprzód do drukarni, ministra Szczegłowitowa.

Minister sprawiedliwości polecił początkowo wstrzymać druk manifestu — ale już o godzinie 11-ej w nocy zjawił się u Kiedryńskiego urzędnik do szczególnych poruczeń, który zażądał wydania sobie oryginału, korektę zaś nakazał oddać do archiwum Senatu.

Dokument ten i wyjaśnienia Kiedrynskiego są ciekawym przyczynkiem do historji rewolucji rosyjskiej z r. 1905, wskazują bowiem jak groźna musiała być sytuacja w październiku t. r. i jaka panika w sferach dworskich i rządowych, kiedy manifest tego rodzaju był już przygotowany, a nawet oddany do druku.

Rosja żąda północnej Ukrainy.

Wiedeńskie Biuro korespondencyjne donosi:

Przewodniczący ukraińskiej delegacji pokojowej, Szelucin, wobec reprezentantów prasy oświadczył, że Rosja, zachowując pod okupacją ukraińskie obszary, interesowana jest w odwlekaniu zawarcia pokoju. W sprawie granic wbrew zasadzie: „bez aneksji i wolność ludów", żąda Rosja prawie całej północnej Ukrainy, w tem ogromnej części obszaru Dońskiego, a teraz znowu przeciąga rokowania, żądając sądu rozjemczego w Hadze, który teraz nie obraduje. Ukraina życzy sobie szczerego pokoju i ustalenia granic.

Ustawowy dzień roboczy dla kobiet.

Przed wojną zawarł szereg państw umowę w Bernie szwajcarskim, mocą której oznaczono dzień roboczy dla kobiet i robotników młodocianych na dziesięć godzin. Jakkolwiek ugoda ta nie otrzymała jeszcze sakcji prawnej, to przecież niektóre państwa, a między niemi także Niemcy, wprowadziły u siebie ten dzień roboczy jako maksymalny dla kobiet jeszcze przed wojną.

Teraz Austrja wchodzi na tę drogę. Rząd przedłożył parlamentowi projekt ustawy, w myśl której w przedsiębiorstwach, liczących ponad dziesięć robotników, praca kobiet i robotników młodocianych nie może trwać dłużej aniżeli 10 godzin.

Postęp w stosunku do dawnej ustawy o normalnym dniu roboczym polega na tem, że dawny dzień roboczy trwał jedenaście godzin, nadto obowiązuje nietylko przedsiębiorstwa fabryczne, ale każde przedsiębiorstwo, zatrudniające ponad dziesięć robotników. Oczywiście postęp to tylko wobec stanu rzeczy dotychczasowego w Austrji; kraje zachodnie dawno już miały ustawowy dziesięciogodzinny dzień roboczy; w rzeczywistości zaś dzień roboczy w wielu gałęziach przemysłu jest już krótszy dzięki walce zorganizowanych robotników, a to nietylko za granicą, ale i w Austrji.

Ważną zdobyczą nowej ustawy jest to, że przeprowadzono w Izbie wolną sobotę popołudniu. W sobotę bowiem dzień pracy ma trwać tylko pięć godzin.

W Szwajcarji, w Anglji już dawno robotnice mają wolne popołudnia sobotnie, co umożliwia im należyte wyzyskanie spoczynku niedzielnego.

Warszawa.

Kalendarzyk.

Rocznice. Dnia 24 sierpnia 1335 r. Ugoda Polski z Czechami w Trenczynie, regulująca wzajemne pretensje obu państw.

1572 r. We Francji dokonano rzezi protestantów (Noc św. Bartłomieja).

1917 r. Złożyła mandaty Tymczasowa Rada Stanu Królestwa Polskiego.

Imieniny: Dziś Bartłomieja Ap.
Jutro Ludwika Kr. W.

W sprawie szkół rzemieślniczych.

Swego czasu poruszano w Radzie miejskiej sprawę rzemiosła polskiego, zwracając uwagę na zaniedbanie tego odłamu umiejętności oraz

brak odpowiednich uczelń rzemieślniczych.

Sprawa jest ogromnej wagi i wymaga natychmiastowego działania.

Szkolnictwo rzemieślnicze leży zupełnym odłogiem nietylko w Warszawie, ale i w całem Królestwie Polskiem. Lekceważące traktowanie tej sprawy zawdzięczać możemy władzom rosyjskim, które niweczyły w zarodku wszelkie próby, skierowane ku rozwojowi szkolnictwa rzemieślniczego, nie dlatego, żeby rzemiosło polskie zagrażać miało swym rozwojem ustrojowi państwowemu, ale w celu pozbawienia społeczeństwa polskiego inicjatywy.

Istniejące za czasów moskiewskich w Warszawie, jak i w całem Królestwie szkoły rzemieślnicze obsadzano różnemi jednostkami odznaczającemi się brakiem elementarnych kwalifikacyj i szkodliwemi nawet dla szkolnictwa rzemieślniczego. Tymczasem każdy przecież sobie zdaje sprawę z tego, jakie

olbrzymiej wagi znaczenie

posiada rzemieślnictwo dla rozwoju ekonomicznego całego kraju. Im więcej też będzie wykwalifikowany rzemieślnik polski, tem skuteczniej przemysł polski będzie mógł konkurować z rzemiosłem zagranicznem. Wiemy przecież, że dobrobyt każdego kraju zależy w pierwszym rzędzie od wysokiego poziomu rzemiosła. Wykwalifikowanych zaś rzemieślników i rękodzielników stworzyć mogą tylko odpowiednie szkoły rzemieślnicze.

Uzdrowotnienie zatem stosunków, panujących dotąd jeszcze w szkolnictwie rzemieślniczem powinno nastąpić w możliwie krótkim przeciągu czasu „aby społeczeństwu polskiemu dostarczyć kadrów ludzi zdolnych i wykwalifikowanych, obdarzonych samodzielną inicjatywą twórczą i owianych istotnem zrozumieniem zadań i potrzeb sztuki rzemieślniczej polskiej.

Tymczasem rzemieślnicy, wychodzący z prowadzonych obecnie szkół rzemieślniczych w przeważnej mierze nie wnoszą nic samodzielnego i twórczego do rzemieślnictwa polskiego. Widzimy tylko szablony, szablony i szablony. A przecież rzemiosło polskie poszczycić się może piękną tradycją własną. Sięgając wgląb średniowiecza, widzimy, że Polska posiadała przecież

własne narodowe rzemiosło

choćby np. w dziedzinie budownictwa, czego dowodem — pięknie zabudowane miasta, jak Lublin, Sandomierz, Kazimierz, wreszcie niektóre dzielnice krakowskie z przepysznym Rynkiem i Sukiennicami na czele.

Gdy zechcemy zwiedzić obecne warsztaty rzemieślnicze: stolarskie, introligatorskie, malarskie, uderzy nas przedewszystkiem obcość i brak polskości, ziejące niemal z każdego zakątka, z każdego prawie przedmiotu, opuszczającego warsztat rzemieślnika.

Wykształcenie rzemieślnicze w zachodnich krajach Europy wzbudza ogólne zainteresowanie i popierane jest przez państwo, zdające sobie sprawę z pierwszorzędnego znaczenia, jakie odgrywa rzemiosło w rozwoju ekonomicznym każdego kraju. Z chwilą nastania normalnych warunków Polsce zależeć będzie na pozyskaniu licznych rynków zbytu w zachodniej Europie, z którą łączyć nas będą trwałe stosunki sąsiedzkie. A czem rzemiosło polskie będzie w stanie konkurować z rzemiosłem zagranicznem, jeśli nie swoim odrębnym charakterem i wysokim poziomem artystycznym. Dlatego należałoby corychlej

zreorganizować istniejące obecnie szkoły

rzemieślnicze, powołując do tej pracy wykwalifikowanych fachowców tudzież artystów. Prawdopodobnie dość poważną rolę mogłoby odegrać warszawskie Muzeum przemysłu i rolnictwa, posiadające wśród społeczeństwa naszego wyrobioną opinję.

K.

[W]ywiad z paskarzem.

Niema zawodu bardziej znienawidzonego, jak zawód paskarza, jeżeli to wogóle zawodem nazwać można. Ośmiesza się go na każdym kroku: dość otworzyć pierwszy lepszy humorystyczny tygodnik, by ujrzeć na każdej prawie stronie karykaturę nieszczęsnego paskarza; w kabarecie wymyślają mu w każdej piosence, w każdym monologu.

Wyznam, że nieraz zadawałem sobie pytanie, co taki pan czuje, widząc wkoło siebie ziejących pogardą i nienawiścią ziomków... W tym celu postanowiłem zrobić interwiew z prawdziwym, bynajmniej nie ersatz-paskarzem. Przecież niedawno mój kolega zrobił wywiad nawet ze złodziejem...

Oto co mi powiedział senjor paskarzy, pijąc wonny koniak Maikor V. O. i przełykając plasterki szynki westfalskiej.

— Proszę kochanego pana — mówił, — wszyscy wymyślają nam, że niszczymy kraj, wysysamy ludność, rujnujemy narodowe bogactwo. Proszę, spójrz pan dokoła (to mówiąc, wyprowadził mnie na balkon i szerokim gestem wskazał mi pryncypalne ulice miasta). Dla kogo jubilerzy trzymają w swych sklepach perły i djamenty? Kto swym żonom lub ulubieńcom daje je w darze?

— Paskarze... — szepnąłem z zawiścią.

— Dla kogo ogrodnicy układają bukiety i kosze kwiatów? Czy dla poetów lub dziennikarzy?

— Nie, dla paskarzy...

— Kim wypełnione teatry? Czy literatami?

— Nie, paskarzami.

— O kim śnią wesołe damy? Czy o takich jak pan, panach?

— O paskarzach... o paskarzach...

— A widzi pan, — ciągnął z triumfem mój rozmówca. — Kto bogaci kraj, podtrzymuje handel, porusza przemysł, daje zarabiać setkom ludzi? My, tylko my! My popieramy malarstwo, rzeźbę, teatr. Jesteśmy Medyceuszami, Borgia'mi, śmietanką narodu, krzewicielami kultury i organizacji! Bo nie?

Cóż mogłem mu odpowiedzieć? Każdy przecież wie, że co jak co, ale organizację mają wprost bajeczną...

P-o.

Echa potwornej zbrodni.

Zeznania mordercy.

Dziś już z całą stanowczością można stwierdzić, że

mordercą był Antoni Jaworski,

szesnastoletni wyrostek, który mimo swego całkiem dziecinnego wyglądu, nie zawahał się targnąć na życie swej matki i rodzeństwa.

W pierwszej chwili, po uwięzieniu go, młodociany zbrodniarz z taką zimną krwią zaprzeczał jakiemukolwiek udziałowi w tem potwornem morderstwie, że był moment, iż zaczęło dawać wiarę jego zapewnieniom i kierować podejrzenia w stronę niewinnego ojca rodziny, Jana Jaworskiego, cieszącego się jaknajlepszą opinją.

Wezwano go nawet do wydziału policji kryminalnej, ale niebawem, po zebraniu

niezbitych dowodów

przeciwko istotnemu mordercy, wyrodnemu jego synowi, niesłuszne podejrzenie przeciwko p. J. same przez się upaść musiały.

Istotnie, widząc, że zatarte przez siebie ślady zbrodni policja odszukała, zbrodniarz z całem cynizmem

przyznał się do czynu

i złożył bardzo obszerne zeznania.

Ofiara mordu, p. Zofja Jaworska, wciąż jest nieprzytomna, pomimo stosowania energicznych środków ratunkowych.

Teatralja.

Znakomita prymadonna operetki warszawskiej, p. Lucyna Messalówna, powróciła w dniu dzisiejszym do Warszawy.

Obuwie miejskie.

Miejska fabryka obuwia będzie wkrótce znowu uruchomiona. Wydział zaopatrywania prowadzi w tej sprawie rokowania ze spółką, która fabrykę prowadziła, w celu zawarcia z nią nowego kontraktu.

Nowe Tow. wioślarskie.

Podobno wkrótce powstać ma w mieście naszem nowe Towarzystwo wioślarskie, mające na celu racjonalne popieranie zaniedbanego obecnie sportu pływackiego i wioślarskiego śród młodzieży.

Na czele tej nowej placówki stanąć ma jeden z kierowników tutejszej szkoły pływackiej.

Instytucja ta ma zamiar przedewszystkiem skupić w swych szeregach młodzież, zamiłowaną w sporcie wioślarskim, wychodząc z tego założenia, że w młodem ciele rozwijać trzeba już pierwiastki hartu i zdrowia.

O mieszkania robotników.

P. Rufin Rokicki, właściciel nieruchomości w Wiosce Radzymińskiej, wystąpił do sądu pokoju w Radzyminie, przeciwko właścicielowi miejscowej cegielni o zasądzenie na jego korzyść komornego za mieszkania robotników, którzy zajmowali je na koszt właściciela cegielni.

Pozwany żądał oddalenia pretensji, tłómacząc się, iż płacił za robotników komorne dopóty, dopóki cegielnia była czynną; ale na 3 miesiące przed wybuchem wojny wymówił mieszkania, a skoro robotnicy mimo to, samowolnie tam zostali, nie jest to jego winą, lecz właściciela domu, który winien był w swoim własnym interesie niepłacących robotników usunąć, czy to drogą wymówienia, czy też przymusowo — drogą sądową.

Sąd, po rozważeniu tego sporu, uznając, iż pozwany, wynajmując mieszkania dla robotników, winien być odpowiedzialny za należność z tego tytułu i że dowód wymówienia mieszkania jest niedostateczny, — zasądził na rzecz gospodarza żądaną sumę komornego.

Zagadka sądowa.

Nielada zagadkę do rozwiązania będzie miał w tych dniach wydział cywilny sądu okręgowego przy rozważaniu wniesionego przed niespełna trzema tygodniami powództwa pani Marji K., która w skardze swej żąda ni mniej ni więcej, tylko „przysądzenia jej komornika".

Zdawałoby się, że pani K. pomyliła się w adresie, że prośbę swą winna skierować do... biura stręczenia małżeństw.

Ale nie! Redakcja powództwa dokonana przez jej obrońcę sądowego, wskazuje najwyraźniej, że tu chodzi o sąd.

A co znaczy „przysądzenie komornika"? Chodzi tu prawdopodobnie o eksmisję i w związku z nią o czynności egzekucyjne komornika!

Czy nie należałoby zwracać więcej uwagi na poprawność językową?

ŁÓDŹ.

Mówią, że...

...Radny—to jest taki pan, co sobie radzi...

...Aprowizacja—pochodzi od łacińskiego wyrazu provisorium, co w tłomaczeniu na niemiecki znaczy „Ersatz“.

...Plecy — to część ciała, niezbędna do karjery. Można bowiem doskonale prosperować bez głowy, ale bez pleców byłoby trudno.

...Wechselstube — to kantor wymiany. Jeżeli jednak właściciel takiej instytucji bywa za jakieś „głupstwo“ aresztowany, to rzecz ta nazywa się wówczas Stubenwechsel.

...Miljoner—to taki, co zarobił dwadzieścia tysięcy marek na spekulacji.

b. p. HIRSZ M. LEWIN

fabrykant i kupiec m. Łodzi,

po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach zmarł w piątek, dnia 23 sierpnia 1918 r., przeżywszy lat 39.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok z domu żałoby przy ul. Widzewskiej 89, nastąpi w niedzielę, dnia 25 b. m. o godz. 4 po poł., na cmentarz żydowski, o czem zawiadamia i zaprasza na smutny ten obrzęd krewnych, przyjaciół i znajomych w nieutulonym żalu pozostała

Żona z dziećmi i rodzina.

Kronika łódzka.

Szkoły miejskie.

Wydział szkolny wydrukował spis szkół miejskich początkowych, który rozklejony został na rogach ulic z podaniem numerów szkół i poszczególnych adresów. Szkół polskich jest ogółem 70, szkół niemieckich 33, szkół niemieckich dla dzieci wyznania katolickiego 4; szkół rosyjskich 1; szkół polskich dla dzieci, świętujących sabat 39.

Rada szkolna okręgowa.

W poniedziałek, 26-go b. m. o godz. 3 i pół po poł. odbędzie się posiedzenie Rady szkolnej okręgowej m. Łodzi. — Na porządku dziennym umieszczone są następujące sprawy: sprawozdanie ze zjazdu inspektorów szkolnych i rad szkolnych okręgowych w Warszawie; omówienie wniosku rady szkolnej skierniewickiej w sprawie uniezależnienia instytucji oświatowych od państwowych władz administracyjnych; memorjał inspektora szkolnego m. Łodzi w sprawie koncentrowania w dozorach szkolnych uczelni takich, jak seminarjum, kursów pedagogicznych i t. d. ludzi kompetentnych i ewentualnego opłacania za udział w posiedzeniach, aby przez to zmuszać członków dozorów, czy komisji do intensywniejszej pracy, ze względu na to, iż do osób płatnych stosuje się wyższą miarę odpowiedzialności za ich działalność; wniosek dyrektora Marjana Dury w sprawie budowy specjalnego gmachu dla miejskiego seminarjum nauczycielskiego; sprawy bieżące.

Nowy skwer.

Z rozporządzenia sekcji brukarskiej, przystąpiono już do zrywania bruku na Starym Rynku w celu przygotowania miejsca pod zieleniec. Wydział ogrodowo-leśny do obsadzenia zieleńca przystąpi w jesieni.

Gęsi rynek.

Na posesji miejskiej, graniczącej z synagogą Staromiejską i wychodzącej na ul. Aleksandryjską, został urządzony specjalny rynek dla handlu drobiem. Miejscowość ta, należycie wybrukowana i przystosowana dla celu i przeznaczenia swego, oddaną została w dzierżawę przedsiębiorcy, który za prawo handlu na rynku tym pobiera odpowiednie myto.

Przeniesienie targowiska na konie.

Targowisko na konie, które dotychczas istnieje przy rzeźni miejskiej, przeniesione będzie na rynek Dąbrowskiego (Targowy) przy ul. Dzielnej. Rynek ten będzie w tym celu specjalnie urządzony, opatrzony w żelazne barjery i urządzenia dla rozstawiania koni, przeznaczonych na sprzedaż.

Miejsce na pomnik Kościuszki.

Jako miejsce na mający być wniesiony pomnik Tadeusza Kościuszki projektowane są: Nowy Rynek i plac w ogrodzie Poniatowskiego.

Obniżenie cen na ziemniaki.

Wydział zaprowiantowania miasta od wczoraj obniżył cenę ziemniaków, które obecnie sprzedawane są na placach miejskich po 24 mk. za korzec.

Wycieczka krajoznawcza.

Jutro odbędzie się organizowana przez Tow. krajoznawcze wycieczka do lasów łućmierskich. Zapisy na nią przyjmowane będą dziś od 6—7 i pół wiecz., w lokalu towarzystwa (Aleja Kościuszki 17). Wycieczkę prowadzi przewodniczący sekcji wycieczkowej p. Konrad Fiedler.

Ze związku katol. kobiet polsk.

Na ostatniem posiedzeniu zarządu związku katolickich kobiet polskich postanowiono otworzyć zapisy słuchaczek na kursy ogólnokształcące.

Zapisy przyjmowane będą w dniach 26, 28 i 30 sierpnia; 2, 4 i 6 września t. j. w poniedziałki, środy i piątki w godzinach 7—8 wiecz., w czytelni związku przy ul. Piotrkowskiej 104a, tamże będą udzielane wszelkie informacje.

Posady dla lekarzy.

Do miast i miasteczek, pow. kaliskiego potrzebni są lekarze. W Kaliszu znaleźliby prace lekarze-specjaliści. Wiadomości w tej sprawie udziela K. P. lekarz powiatowy, dr. Czajkowski w Kaliszu.

Szkoła rzemiosł.

W szkole rzemiosł przy ul. Wodnej № 9, egzamina dla wstępujących i poprawkowe rozpoczną się w poniedziałek 26 sierpnia o godz. 8 rano. Początek lekcji 2 września.

W dniu 8 września (niedziela) nastąpi uroczyste otwarcie kursów wieczorowych dla elektromonterów. Bliższe szczegóły, tyczące się kursów tych otrzymać można w kancelarji szkoły.

Ogłoszenie.

Wydarzające się w Rosji wypadki cholery nawołują i tutejszą ludność do ostrożności, poniższe przeto rady winny być starannie przestrzegane przez ludność i każdy chory na cholerę nastręcza dla swego otoczenia wielkie niebezpieczeństwo zarażenia; dlatego musi być chory o ile możności jak najprędzej przeniesiony do szpitala epidemicznego, krewni chorego mają zatem obowiązek, przy ukazaniu się cholerycznie podejrzanych symptomów natychmiast wezwać lekarza i, gdyby istniało choć najmniejsze podejrzenie cholery, przenieść chorego do szpitala.

Choroba zaczyna się zwykle od wymiotów i biegunki. Wydzielające się coraz częściej ekskrementy nabierają wnet bezbarwnego wyglądu, stają się podobne do cienkich zacierek. Przy postępującem wyczerpaniu sił objawiają się bolesne skurczenia muskułów, szczególnie występuje kurcz łydek; chory staje się w końcu zupełnie apatycznym i przy zwiększającem się osłabieniu serca następuje śmierć.

Obok tych prędko przemijających form bywają też i lekkie wypadki cholery, objawiające się prostem niedomaganiem i biegunką.

Podczas cholery trzeba prowadzić regularny i prawidłowy tryb życia. Doświadczenie uczy, że wszelkie zakłócenia w trawieniu szczególnie sprzyjają zasłabnięciu na cholerę. Trzeba się przeto wystrzegać przedewszystkiem tego wszystkiego, co wywołać może zakłócenie w trawieniu, a więc nadmiernego jedzenia i picia i spożywania ciężkostrawnych potraw. W szczególności unikać trzeba wszystkiego, co powoduje biegunkę, albo psuje żołądek. Środki spożywcze, przez które może być choroba przeniesioną np. świeży owoc, świeża jarzyna, mleko najlepiej spożywać tylko w stanie przegotowanym.

Ostrzega się przed używaniem podczas cholery regularnie zachwalanych medycznych środków ochronnych (wódki cholerycznej).

Cesarsko-niemiecki prezydent policji.
Loehrs.

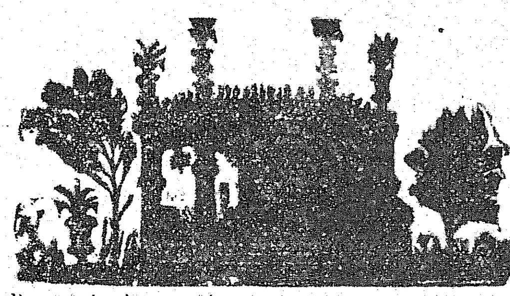
Łódź, dnia 18 sierpnia 1918 r.

Składajmy ofiary na szkoły polskie na Podlasiu i Chełmszczyźnie.



DRUGA LOTERJA KLASYCZNA
na rzecz towarzystw kulturalno-oświatowych
Ciągnienie V-ej klasy od 27 sierpnia do 20 września r. b.
Główna wygrana 350,000 mk. Wygrane: 250,000, 200,000, 180,000, 140,000, 130,000, 120,000, 100,000, 80,000 40,000, 30,000, 20,000, 15,000, 10,000, 5 po 8,000 mk. i wiele innych.
Zarząd: Warszawa, Królewska № 23. 6933—2

Restauracja Louvre
Wydaje :::: Gorące Śniadania
od godz. ½11 do 1.
7205



Helenów. W niedzielę, dnia 25 sierpnia 1918 r.
Koncert popołudniowy
orkiestry braci TAUBE, pod dyrekcją Z. TAUBEGO.
Początek o godz. 4 i pół po poł. 7193—1
Wejście dla dorosłych 75 fen., żołnierze, uczniowie i dzieci 40 fen.
Początek koncertów w dnie powszednie o g. 5 i pół pp. Wejście 60 i 40 fen. W niedzielę Koncert poranny Początek o godz. 8-ej. Wejście 50 i 30 fenigów.

Łódzka Szkoła Techniczna, Pańska 9.
Wydziały: Budowy maszyn, elektrotechniki, architektury.
Kandydaci i kandydatki ze świadectwami z ukończenia 4 klas szkoły średniej są przyjmowani na semestr 1-y bez egzaminu. Dla kandydatów z wykształceniem mniejszem szkoła posiada dwie klasy przygotowawcze półroczne. Bliższych informacji udziela sekretarjat szkoły codziennie od godz. 4—6-ej. 6495—6

Lekarz-Dentysta
Marja Lubraniecka
przyjmuje obecnie:
Zielona 28, (Pańska 37).
Godz. przyjęć: 10-1 i 3-7.
7021—5

Anna Praportowa
powróciła
Bielizna stołowa, damska, pościelowa. Story. Wykwintna konfekcja damska. Wschodnia 72.
7070—4

Pracownia kostjumów i okryć damskich
J. Libermana
Dzielna № 1.
otwartą została.
— Ceny przystępne. —
7068

2-klas. Szkoła koedukacyjna
Wyższe kursy pedagogiczne freblowskie
Szkoła freblowska z ogrodem
Marji Zarzyckiej
Sienkiewicza 31.
Egzaminy wstępne i poprawkowe — 29 i 30 b. m. o godz. 9 rano. Lekcje rozpoczną się dnia 2-go września.
Zapisy przyjmuje kancelarja szkoły od 5—7 pp. 7174—3

Teatr „Urania“
Tylko 7 występów, przyjdźcie i podziwiajcie słynnego fakira i magika
Profesora OSWALDO
Tajemnice starożytnej magji. Oprócz tego występy nowoangażowanych niebywałych atrakcji.
W Kinie „URANIA“
Od dziś codziennie wielki indyjski dramat
Królewska córka Trawankory.

Straż Ogniowa Ochotnicza
w Jagodnicy Złotnej
urządza, dnia 25 b. m. o godzinie 2 po poł.
Zabawę Ogrodową
z bardzo urozmaiconym — programem, m. in. — Kosze szczęścia.
Zabawa odbędzie się w ogrodzie naczelnika straży p. Ziółkowskiego. Bufet na miejscu. 7161—1

II-ie Polskie Gimnazjum Filologiczne
w Łodzi, Placowa 13.
Egzaminy wstępne i poprawkowe rozpoczynają się we wtorek dnia 27-go sierpnia r. b. o godz. 9-ej rano. Lekcje rozpoczną się dnia 2-go września r. b. Kancelarja czynna codziennie od 11—1. 7060—1
Dyrektor gimnazjum Wacław Dawison.

Ważne dla drobn. sklepów
Papierosy po cen. monop. i towary kolon.
poleca
HURTOWNIA
Stow. Drobn. Kupców Polsk.
Długa 105.
1619—26-1

Rusztowanie mur.
linę i karbalineum,
po nisk. cenie.
Południowa 6, m. 6.
7217—9

SZYLDY
wszelkiego rodzaju
wykonywa pracownia
J. ŚLESZYCKIEGO
Pańska 111.
5618—13-1

Produkty wiejskie i nabiał
po cenie konkurencyjnej
poleca mleczarnia
A. FLEMKE
Cegielniana 47. 5617-16

A. Żelazowski
Adwokat Przysięgły
powrócił.
Sienkiewicza 21, (P.-Majera 10)
Godziny przyjęć: 4—7 po poł.
6857—10

Lekarz dentysta
I. Lew
(długoletni asystent Łódz. Centr. Kliniki).
Cegielniana nr. 36,
(róg Piotrkowskiej)
przyjmuje codz. od 10—1 i 3—7, w niedziele i święta od 10—12.

Kursy Handlowe

Przy Stowarzyszeniu Handlowców Polskich

(Piotrkowska 108).

Zapisy przyjmują się w lokalu Stowarzyszenia (Piotrkowska 108) od poniedziałku 26 sierpnia do dn. 2 września od godz. 8 — 9 wiecz.

Na Kursach rocznych wykładane będą następujące przedmioty: buchalterja, arytmetyka handlowa, korespondencja polska, język polski, ekonomja społeczna, prawo handlowe i geografja handlowa.

Na Kursach półrocznych: buchalterja, arytmetyka handlowa, język polski i korespondencja polska.

Niezależnie od tego odbywać się będą wykłady stenografji, języków nowożytnych i buchalterji rolnej. 7168—5

GIMNAZJUM ŻEŃSKIE
im. **A. Mickiewicza**
Sienkiewicza № 35.

Egzaminy wstępne i poprawkowe 2-go września o godz. 9. Lekcje 4-go września.

Kancelarja czynna codziennie od godz. 11-ej do 2-ej popoł. 7142—3

Kierowniczka szkoły J. Pryssewiczówna.

Lekarz-dentysta
H. Lewita
powróciła.
Choroby zębów i jamy ustnej.
Przyjm. od 10—1 i od 4—7
Piotrkowska 50.

SZKOŁA KOEDUKACYJNA
MARJI WESOŁEK
Piotrkowska № 84.

przyjmuje chłopców i dziewczynki od lat 7-iu i gruntownie przysposabia do szkół średnich. Przy szkole

Zakład Fröblowski z ogrodem

dla dzieci od lat 4. Zapisy, informacje od 28 sierpnia codziennie od godz. 10-ej do 1-ej. 6887—2

Mieszkanie
umeblowane
składające się z 2 lub 3-ch pokoi z kuchnią i wygodami potrzebne od 1-go września. Oferty do administracji „Godziny“ sub „Mieszkanie“.

PIERWSZE POLSKIE GIMNAZJUM ŻEŃSKIE
Z. Pętkowskiej i W. Macińskiej
w Łodzi, ul. Wólczańska 55.

Egzaminy wstępne i poprawkowe 2-go września. Kancelarja szkolna czynna codziennie od godz. 11-ej do 2-ej. 7001—6

7001—6

Lekarz-dentysta
F. Laumburg
Grycendler
powróciła 7098-2
Przejazd № 8.

8-ioklasowe Filologiczne Gimnazjum Żeńskie
Marji Hochsteinowej w Łodzi
- 23 Wólczańska 23 -

Egzaminy rozpoczną się 27 sierpnia. Zapisy uczennic codziennie od godz. 9 do 11 rano i od 6 — 7 wiecz. 6564—5

Karol Więckowski
Adwokat przysięgły
po powrocie mieszka
Konstantynowska 17
przyjmuje od 4 do 7. 6912 1

Dział ekonomiczny.

Cła agrarne.

Wojna wszechświatowa nauczyła nas jednej rzeczy z pomiędzy wielu innych, mianowicie: liczenia na własne siły gospodarcze. Wybitnie intensywna produkcja rolna Polski musi być nietylko wznowiona, ale i zabezpieczona polityką celną. Tanie zboże rosyjskie i mąka krupczatka zmniejszyły naszą wytwórczość, a podniosły sztucznie poziom przemysłu, który obecnie stracił rynki zbytu. Zadaniem głównem gospodarczej Polski jest podniesienie przedewszystkiem produkcji rolnej i przemysłu rolniczego, dając utrzymanie ¾ ludności. Czem większy będzie dobrobyt tej ludności, aczkolwiek ograniczony być musi cenami maksymalnemi, tem większa będzie potrzeba kultury i siła kupcza narodu i tem prędzej przemysł i handel polski zastosują się do potrzeb wewnętrznych, wzmagających się z dobrobytem. Należy przez cła i rozumną politykę handlową bronić rolnika polskiego po wojnie, od zbyt tanich narzucanych mu cen, a spożywcę ochraniać jednocześnie od drożyzny chleba i artykułów pierwszej potrzeby. Małe gospodarstwo rolne musi być postawione na stałej rentowej wysokości, z takiem jednak obliczeniem, by tylko nadwyżka produkcji, po odliczeniu zapasów na zasiew i złe urodzaje, mogła być sprzedawana. Jeżeli zboże i produkty rolne będą wewnątrz kraju zbyt tanie i nie obronione żadnemi ciężarami transportu (taryfami) i cłem, wtedy znów, jak przed wojną, bieda zajrzy do chat rolników, zmuszonych do zarobków po za warsztatem rolnym i po za własnym krajem w robotach sezonowych i kopalnianych.

Inicjatywa w handlu zbożowym musi leżyć w rękach rządu polskiego, dbającego o całość, a nie o część narodu, przy możliwej kontroli działalności „Syndykatów rolniczych“. Zresztą na dowóz zboża skądkolwiek, po wojnie, bynajmniej liczyć nie można, bo wszystkie kraje są wygłodzone, przynajmniej te, które prowadzą wojnę lub te, które od obcego zboża są zależne — trzeba więc jedynie na własne liczyć siły. Jeżeli Anglja w r 1846 z całą świadomością poświęciła swoje rolnictwo na rzecz przemysłu, to teraz gwarantuje własności rolnej na lat szereg bardzo wysokie ceny zboża. Cła agrarne, eksportowe lub importowe należą do całego kompleksu narodowej polityki ekonomicznej. Nie mogą być systemem, lecz skalą, miernikiem polityki handlowej. Państwo nie powinno liczyć na dochody z ceł, tylko na siłę kupczą i podatkową ludności.

Fr. Naumann w swej „Mitteleuropa“ porównywa Niemcy z wolnym handlem rolniczym Szwajcarji, Belgji, Holandji i Danji i dochodzi do przekonania, iż rozwój intensywności rolniczej jest jednakowy zarówno w krajach obronionych jak nieobronionych cłami. Dodać jednak musimy, iż to się dziać może wszędzie tam, gdzie kultura rolna i pracowitość, a głównie obowiązkowość narodowa rolnika doszła już do samopoznania i samopoczucia, które dopiero w Polsce ukształtować trzeba.

Cła agrarne u nas muszą być czasowe i działać wychowawczo na stan rolny, a popierająco na rentowność gospodarstw rolnych. Może z jednej strony granicy będą potrzebne cła wywozowe, a z drugiej dowozowe. Należy przytem zwrócić uwagę na pewne marnotrawstwo u nas pasz w wielkich majątkach prywatnych i państwowych i na konieczność utrudnienia co do wywozu odpadków zbożowych, otręb, makuchów i t. p., gdyż służą one bezwzględnie do powiększenia ilości zwierząt domowych.

Wysokie ceny chleba wpływają bezpośrednio na drożyznę wszystkich potrzeb codziennego użytku, a więc i na podniesienie się zarobków, a dalej cen ziemi, co, jak widzimy w kwadratowym stosunku uwidoczniło się w czasie wojny. Rząd zatem w nowej Polsce musi mieć prawo we właściwym czasie, w przełomowej chwili, przerwać działanie systemu celnego, tak jak lekarz ma prawo zawiesić wpływ narkotyku uspakajającego bóle.

Cła agrarne muszą być i pozostać środkiem, regulującym w rękach rządu, a nie zaś prawem, zmienianem przez cały aparat sejmowy i naddawczy przy starciu wzajemnych klasowych interesów i stracie czasu. Stała polityka celna nie leży wcale ani w interesie ludności, ani nawet w interesie rolnictwa, której rentowność nie może być sztucznie podnoszona. Trzeba narkotykami - cłami działać tylko tak długo, póki nie zostanie wywalczony spokój gospodarczy, dostosowanie się do potrzeb i nie będzie wywołana pracowitość ludności i intensywność stała gleby, słowem póki nie wyszkolą się właściwe siły rywalizacyjne z rolnictwem obcem, nawet zaoceanowem.

Nie należy pomagać wysokiemi cenami, jak to ma teraz miejsce, w przecenianiu wartości ziemi, której późniejsze oprocentowanie we właściwej skali, będzie zbyt trudne jeżeli wogóle możliwe. Wysokie ceny teraźniejsze na zboże i produkty rolne bynajmniej nie są miernikiem wytycznym. Są to tylko objawy przejściowe przez wojnę wywołane.

Chodzi nam wogóle o taką politykę celną i handlową rządu polskiego, by wzmódz siłę produkcyjną warsztatu rolnego i by nie sięgać gdzieindziej za drogie pieniądze po produkty rolne. Chodzi nam o to, by przemysł polski był dostosowany przedewszystkiem nie do sztucznego wywozu lecz do potrzeb własnych. Bogactwo kraju polskiego opierać się musi w pierwszym rzędzie na roli i bogactwach mineralnych Polski ich przerobie, na hodowli bydła, owiec i nierogacizny, na produktach przemysłu rolnego i na wystarczaniu samym sobie w pokrywaniu potrzeb maszyn, narzędzi, ubrania, obuwia i bielizny. Ta skala jest tak wielka, iż iluzje o bogactwach z wywożonego przemysłu odłożyć musimy na później, na czasy gdy się organicznie skrzepimy.

Okrzepnąć musimy, zanim w jakimkolwiek kierunku będziemy silni do eksportu, z którego niektóre warstwy już teraz żyć pragną i naród z niego utrzymywać! Iluzje głupców!

By dać ogólny obraz tego, co mamy do roboty, zastanowić się należy nad małą wydajnością naszej gleby i tak:

	psz.	żyto	jęcz.	owies	kartof.
Niemcy	[illegible].6	19.1	22.[illegible]	21.9	158.6
Rosja (Polska)	[illegible].1	8.5	9.[illegible]	9.4	74.4

wydajności w r. 1913 w 100 kg. na jeden hektar. Cyfry te są tak wyraźne i druzgocące, iż komentarzy nie potrzebują. Przedewszystkiem musimy podwoić a nawet potroić kulturę rolną, a do tego potrzebujemy nagiąć nasz przemysł maszynowy, budowlany i chemiczny (nawozy). Kultura roli wymaga odwodnień, drenowań, robót ziemnych i t. p., na co trzeba i ludzi i odpowiednich narzędzi.

A dalej wielki system odbudowania a właściwie tworzenia Polski wymaga budowy szkół, dróg, mostów, kolei i kolejek, wagonów towarowych, lokomotyw i t. d. i t. d. bez końca, oprócz wszelkich warsztatów dla materjałów budowlanych.

Przy rozumnej woli kierowniczej rządu pomimo wszelkich utrudnień nie będziemy narzekać na zanik naszego przemysłu nawet przedzalniczego. To są bzdury rozmaitych krótkowidzów, mających zbyt wielki, dominujący wpływ na umysły i idących po linji najsłabszej opinji społecznej.

Cła agrarne są jednocześnie bodźcem i obroną, są w rękach roztropnych i doświadczonych narzędziem chirurgicznem, które wywołać musi w naszym kraju rozwój rolnictwa oraz polskiego przemysłu i handlu.

Edw. Dutlinger

(e) Sevga. W ostatnich dniach odbyło się w lokalu Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie walne zebranie nowo utworzonej sekcji zachodnio - galicyjskiego państwowego związku fabrykantów likierów i octu z siedzibą w Krakowie. Na porządku dziennym było: 1) sprawozdanie z czynności Wydziału i kasowe, 2) uchwalenie statutu, 3) rozdział śliwowicy i destylatu winnego oraz rozdział cukru, unormowanie cen i 4) wybór delegata do rady nadzorczej do towarzystwa „Sevga“ (Spiritus - Einkaufs - und Verwertungs - Gesellschaft).

Prezes sekcji p. Seidenfrau referował sprawę rozdziału i unormowania cen fabrykatów i zawiadomił, że towarzystwo przystąpiło do rozdziału destylatu winnego.

(e) Centralę do wymiany kołnierzyków urządził w Berlinie jakiś pomysłowy osobnik, który przez to przyczynił się wielce do zaspokojenia ogólnej potrzeby. W czasie lat wojennych pochudły i szyje męskie. Mężczyźni, którzy nosili kołnierzyki numeru 42, potrzebują teraz tychże z numerem 40, a ci, którzy numeru 40 używali, potrzebują teraz 38. Nowe kołnierzyki dla cen nadzwyczajnie wygórowanych są wprost do nienabycia, a stare za duże, obracają się jak obroża naokół szyi. Cóż tu począć? — łamie sobie niejeden głowę i dowiaduje się o nowo założonej centrali wymiany kołnierzyków, udaje się tam i jest po kłopocie. Praktyczny pomysł berlińczyka powinien znaleźć zastosowanie i po innych miastach i miasteczkach.

(e) Handel Japonji z Chinami w roku 1917, według sprawozdania jokohamskiej Izby handlowej był bardzo ożywiony. Japonja eksportowała do Chin, przeważnie fabrykatów, za 289.000.000 jenów, zaś Chiny eksportowały do Japonji, przeważnie surowców, za 113.000.000 jenów, t. z., że Japonja w handlu z Chinami w roku 1917 uzyskała prawie 177.000.000 jenów.

(e) Plantacje kawy w Brazylji w stanie San Paulo ucierpiały ostatnio znacznie z powodu przymrozków.

(e) Koleje francuskie. „Züricher Post“ pisze: Umowa zawarta w listopadzie roku zeszłego pomiędzy ministerm wojny a przedstawicielami sześciu największych francuskich przedsiębiorstw kolejowych została obecnie uskonceptowana prawem. Zdaniem „Journal de Débats“ wykonanie tej umowy usunie wiele dotkliwych braków.

W czasie wojny francuski park kolejowy uszczuplony został przez wroga o 50.000 wagonów, reszta ucierpiała znacznie z powodu zwiększonej o 30% komunikacji transportowej i osobowej; z powodu braku robotników i odpowiednich warsztatów reparacyj można było dokonać tylko w niewielkich rozmiarach, tak, że lokomotywy i wagony są obecnie prawie że zupełnie zniszczone. Na podstawie zawartej umowy towarzystwa kolejowe są zobowiązane zamówić 830 lokomotyw, 690 tendrów i 32.965 wagonów; państwo zapłaci 40% należności, t. z. 344.532.000 franków, co odpowiada ogólnemu wydatkowi na wymienioną liczbę lokomotyw, tendrów i wagonów w sumie 1 miljarda franków.

GIEŁDY.

Berlin, 22 sierpnia Notowania kursów dewiz na wypłaty telegraficzne.

	Parytet	płacono	żądano
Nowy-York	4.19	—	—
Holandja	168.74	309.—	309.50
Danja	112.50	188.—	188.50
Szwecja	112.50	212.25	212.75
Norwegja	112.50	188.25	188.75
Szwajcarja	81.—	148.75	149.—
Austro-Węgry	85.06	59.20	59.30
Bulgarja	81.—	79.—	79.50
Konstantynopol	18.44	20.20	21.15
Madryt	81.—	118.—	119.—

Nowy-York, 20 sierpnia.

	Parytet	20/8	19/8
Weksle na Berlin	23.82	—	—
„ „ Paryż	19.—	5.6050	5.7177
„ „ Londyn	4.87	4.7535	4.7257
Canadian Pacific		156.—	15[illegible].—
Anaconda Copper Mining		66.12	66.50
Srebro		99.62	99.62

Paryż 19 sierpnia

	Parytet	19/8	17/8
Czeki na Londyn	25.22	27.16	27.16
„ „ Nowy-York	5.18	5.70	5.70
„ „ Petersburg	266.68	—.—	—.—
„ „ Włochy	100.—	63.50	63.25
„ „ Szwajcarję	100.—	144.—	144.25
„ „ Madryt	100.—	—.—	7 56
„ „ Amsterdam	208.32	—.—	295.50
„ „ Danję	138.89	—.—	178.—
„ „ Norwegję	138.89	181.—	180.50
„ „ Szwecję	138.89	204.—	204.—

Londyn, 19 sierpnia

	19/8	17/8
2½% konsole angielskie	56.—	56.—
5% renta rosyjska z 1906 r.	50.75	50.—
4½% renta rosyjska z 1909 r.	42.—	41.50
United States Steel Corporation	112.—	111.—
Baltimore and Ohio	—.—	—.—
Canadian Pacific	—.—	158.—
Dyskonto prywatne	3 17/32	3 17/32
Srebro	48 13/16	48 13/16
Weksle na Amsterdam	9.36	936
Czeki „ „	—.—	—.—
Weksle na Paryż	27.—	27.57
Czeki „ „	27.—	27 15
Czeki na Petersburg	—.75	—.—
3½% pożyczka wojenna	87.75	87.75
5% „ „	93.75	93 77
4% „ „	100.87	100.87

Giełda warszawska.

23 sierpnia

Waluta rosyjska w dużym popycie przy kursach nieco wyższych. Znacznych obrotów dokonano 4½% Listami ziemskiemi i miejskiemi.

Papiery procentowe.	TRANZAKCJE.
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1915	177.— — —
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1916	
Listy zast. Ziemsk. 4 i pół proc.	181.— 184.25
Listy zast. Ziemsk. 4 proc.	154.— — —
Listy zast. m. Warszawy 5 proc.	167.50 167.75
Listy zast. m. Warszawy 4 i pół proc.	151.—
Renta	
Serje ros.	
proc. Listy m. Łodzi	
5½ proc. Listy m. Łodzi	—.

Ruble za 500—125¾, setki 131.
Korony 54.20.

Sprawozdanie meteorologiczne

z głównej stacji obserwacyjnej warszawskiej.

Data	Temp	Pogoda	Opady	Maks. Min.	Uwagi
19/VIII 1 pp.	19,6	⅓ zachm.	2,0	19,8	
18/VIII 9 pp.	16,0	— —		16.2	
VIII 7 r.	19,4	⅓ —			

W ubiegłej dobie:
Ładna pogoda.

Zapowiedź na sobotę 24-go sierpnia:
Upał. Zapowiedź burzy.

Redaktor odpow. Jerzy Plewiński.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. Sapieżańskiej i S. Zasiecówny.

Randez vous eleganckiego świata.



Randez vous eleganckiego świata.

7077—8

8-kl. Żeńskie Gimnazjum Filologiczne
i Zakład Freblowski
Klary Wolfsonowej Zawadzka nr. 23

Wszystkie klasy normalne są. Egzaminy wstępne i poprawkowe rozpoczną się dn. 27-go sierpnia. Zapisy kandydatek do wszystkich klas przyjmuje kancelarja codziennie od 9—1 i od 4 — 7. 6861—1

Polskie Gimnazjum Żeńskie Realne
Marji Pruszyńskiej
Kamienna 10.

Zawiadamia Sz. Rodziców i Opiekunów, że egzaminy wstępne i poprawkowe rozpoczną się d. 26-go sierpnia. 7037—6

Kancelarja przyjmuje podania od g. 10—1-ej

W VIII-kl. Gimnazjum Żeńskiem
z klasami wstępnemi
ST. RAJSKIEJ
Sienkiewicza nr. 37.

egzaminy wstępne poprawkowe od 29 sierpnia. Lekcje 2-go września.

Podania przyjmuje kancelarja codziennie od 10-ej,

7111—3 Dyrektor S. Tymowski.

Wydzierżawienie miejsc
w Synagodze przy ul. Tad. Kościuszki

na rok 1918-19 odbywać się będzie od niedzieli 25 sierpnia do 6-go września r. b. od godz. 4-ej do 7 po poł. w kancelarji Synagogi.

Osoby, pragnące utrzymać swoje dotychczasowe miejsca zechcą się łaskawie zgłosić najpóźniej do 30-go b. m.

UWAGA: Wskutek ograniczonej liczby miejsc wstęp do Synagogi dozwolony będzie tylko za okazaniem biletów wejścia.

7189—2 **Komitet Synagogi.**

Lekcje szewctwa dla inteligencji.

W ciągu 2—3 tygodni może każdy (panowie i panie) nauczyć się szyć własnoręcznie wszelkiego rodzaju obuwie. Informacje i warunki codziennie od godziny 3 — 8, ul. Cegielniana № 71, lewa oficyna, parter. 7094—3

Akuszerka
B. BÜCHLER
Główna 5.

Przyjmuje od godz. 9 do 2-ej i od 4 do 8 po poł.

Łódzki Związek Zawodowych Ogrodników

poleca na posady i na roboty sezonowe wykwalifikowanych ogrodników i pomocników.

Kancelarja w parku Sienkiewicza przy ul. Widzewskiej pod № 95a. 6536—2

8-klas. Gimnazjum Żeńskie Filologiczne
i Zakład Freblowski
E. Jaszuńskiej-Zeligmanowej
obecnie Południowa 18

Wszystkie klasy (prócz teraźniejszej 8) uznane są przez Ministerjum za normalne. Zapisy kandydatek przyjmuje kancelarja codziennie od godz. 4 do 6 popoł.
Egzaminy wstępne i poprawkowe rozpoczną się 27 sierpnia.
Początek lekcji 3 września. 6578—4

Kursy Językowe oraz Handlowe
M. J. Poznańskiego

SIENKIEWICZA 22 (Mikołajewska)
JĘZYKI: Polski, niemiecki, francuski, angielski, włoski, rosyjski, łaciński i hebrajski (dla początkujących, średnich i wyższych.)
DZIAŁ HANDLOWY: Buchalterja, rachunkowość handlowa, korespondencja handlowa, prawa handlowe, pisanie na maszynie i stenografja (polska i niemiecka). Rodowite siły nauczycielskie.
Zgłoszenia w dni powszednie od 11—1 i od 5—8. 7187-1

Żeńskie Gimnazjum Filologiczne
i Zakład Freblowski
P. GAJST, KAMIENNA 2.

Egzamina wstępne i poprawkowe od 27-go sierpnia. Zapisy uczenic do wszystkich klas codziennie od g. 9—1 i od 4 do 7 po poł. 7206—1

8-mio kl. Gimnazjum Filologiczne Żeńskie
L. Sołowiejczyk-Magalifowej
62. Wschodnia 62.

Egzaminy wstępne i poprawkowe do klas wszystkich rozpoczynają się dnia 26 sierpnia r. b., o godz. 9-ej rano. Do klasy 8-ej przyjmuje się uczennice na zasadzie świadectw z klas 7-iu oraz nażzasadzie egzaminów. 6571
Kancelarja Gimnazjum czynna codz. od 10—12 w poł. i od 5—6

Polskie Progimnazjum Męskie
E. KRYGIERA
Zawadzka № 9

podaje do wiadomości, że egzaminy wstępne rozpoczną się 28 sierpnia r. b. Zapisy kandydatów do klas: wstępnej, I i II przyjmuje kancelarja szkoły codziennie od 10 do 1 pp. i od 3 do 6 w. 6809—8

Dr. L. PRYBULSKI

Choroby skórne, weneryczne i włosów.
Godz. przyjęć: od 8—2 i od 4—8, dla pań od 5—6 wiecz.
Zawadzka № 1, róg Piotrk. 6403—16—1

Dr. J. Grossman

Choroby wewnętrzne i dziecinne.
Przyjmuje codziennie od 9—11 r. i od 4—6 wiecz.
— Cegielniana 31. — 6505—12

Dr. med. Z. Golc

chor. skórne i weneryczne
godz. przyjęć: od 9½ do 12 i od 5 do 7 wiecz.
Andrzeja № 3, I p. 6286—15

Dr. med. Aronson
powrócił.

7175—4

Dr. E. MITTELSTAEDT
powrócił

Choroby wewnętrzne i nerwowe
Sienkiewicza 67.
Przyjmuje: od 8 do 9½ rano i od 5 do 6½ wieczorem. 6300—15

Dr. med.
M. Kantor
Chirurg

powrócił. Przyjmuje od 4—6 popoł., **Benedykta № 1.** 6344—12

Doktór
Stanisław Justman
powrócił

Choroby wewnętrzne spec. płucne i nerwowe.
Przyjmuje od 4—6 po południu, Aleja Kościuszki 13, I piętro, czasowo. 6819-15

Dr. Bolesław Kon

— wznowił przyjęcia. —
Choroby uszu i nosa, gardła — i chirurgja. —
Piotr-kowska Nr. 113, do 10 pół rano i od 4 — 6 p. p. 6376—17

Dr. Henryk Goldberg

b. lekarz naczelny szpitala Ś-go Aleksandra
Chirurgja (chirurgiczna oto — rhino-laryngologia).
Karola 4, m. 6.
Przyjmuje od 5 do 6 wiecz. 6895—10

Dr. A. Grosglik

Choroby skórne i weneryczne.
Leczenie promieniami Röntgena i światłem.
Al. Kościuszki (Spacer.) **27.**
9—11 rano i 6—8 wiecz. Panie 5—6 po poł. w niedzielę 10—12

Dr. Ludwik FALK.
wznowił przyjęcia.

Choroby skórne i weneryczne przyjmuje od 10—12 r. i od 5—7 pp.
NAWROT 7. 6278—4

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne

Dr. J. SOŁOWIEJCZYK

po powrocie z Rosji osiedlił się w Łodzi przy ul. Rozwadowskiej № 4 (vis-a-vis Nawrot) przyjmuje od 9—1 i 4—7. 7047—14

Drzewo

dębowe, brzozowe, sosnowe i pieńkowe, hurtowo i detalicznie, po cenach nizkich.
Przejazd 42-44. 6522—18

Szamotowa

cegła oraz mączka hurtowo i ze składu
Przejazd 42/44. 6521—10

Ogłoszenia drobne.

A. A. A. Biuro Nauczycielskie Feliksy Sękowskiej,— Przejazd 14, poszukuje na wyjazd: Profesora niemieckiego języka z uniwersyteckim wykształceniem i praktyką w szkołach, nauczyciela-ki niemieckiego języka, z literaturą, (z francuskim pierwszeństwo), do klas od 3 do 7 włącznie, polonisty-stki z łaciną do klas od 3 do 7 włącznie. 6465—3

A. Łóżka, szafę, otomanę, stół krzesła, biurko, tremo, stolik karciany, łóżeczko dziecinne, parawanik, sprzedam tanio wyjeżdżając. Główna 9—14. 7165—8

Akuszerka Marja Kubicka, — przyjmuje ul. Piotrkowska № 199 m. 14. 7050—8

Akuszerka Nowakowska przeprowadziła się na Dzielną 34, przyjmuje od 9—12 i 3—6. 7062—15

Abiturjentka 7-io kl. Gimn. oraz polskich kursów pedagogicznych, z wieloletnią praktyką, poszukuje lekcji lub korepetycji. Za dobre postępy ręczy. Oferty sub. „Abiturjentka" do admin. „Godziny" 7044—4

Bufet długości 7 łokci, kredes oraz żyrandole z 3 pokoi do sprzedania. Piotrkowska 275 Zastać można od 2—5 pp. 6057—3

Dom drewniany w dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość: Górka Pabjanicka, ul. Zielona № 53. 722—1

Do sprzedania pies, szczurnik. Sienkiewicza № 10, m. 1. 7163—3

Dnia 19 b. m. zgubiony został damski srebrny zegarek z brasoletką. Uczciwego znalazcę uprasza się o odniesienie za wynagrodzeniem na ul. Nawrot 2a, m. 31. 7211—2

Dla młodzieży szkolnej i dzieci izr. wzorowa stancja nowego typu, ma kilka miejsc wolnych na nadchodzący rok szkolny. Serdeczna rodzicielska opieka; obfite, zdrowe odżywianie; wszelka pomoc w naukach i muzyce. Warunki dogodne. Adres: Rabinowicz (nauczyciel gimnazjum), Warszawa, Zielna № 15, m. 15, róg Siennej. Informacji w Łodzi udziela p. Szyfman Józef, p. f. „Bronisław", Dzielna 2. 7229—2

Dla p. myśliwych. Pies dobrze ułożony, 2 pole, do sprzedania. Wiadomość: domin. Puczniew, A. Witkowski. 7148—3

Folwarczek 45 morgów, zabudowania, mieszkalny dom, ogród owocowy, inwentarz żywy i martwy, zbiory, do sprzedania tanio. Adres pozostawić proszę w admin. „Godziny" sub „K. K. 38". 7090—3

Fryzjerski zdolny pracownik potrzebny na stałe. Piotrkowska 92, Kautz. Tamże potrzebny uczeń. 7213—1

Kancelista adwokacki, biegle piszący na maszynie, potrzebny zaraz. Południowa 20, m. 6. 7079—5

Kupuje różne pisma ilustrowane. Zachodnia 52, m. 10, prawa ofic., I p. 7086—3

Kupię psa do polowania dobrze ułożonego. — Wiadomość: Hotel „Victorja" № 55. 7199—3

Lokal z przyległym mieszkaniem lub bez do wynajęcia. Widzewska 89, róg Przejazd. 7026—3

Kajety najtaniej można nabyć w fabryce kajetów. I. Woźnica, Nawrot № 11. 7108—10

Lombardowe kwity, wszelkiego rodzaju garderobę, futra, dywany, bieliznę, walizy, kupuję (także z warunkiem odkupienia). Sienkiewicza № 20, parter, II wejście. E. Lubka.

Lecznica lekarzy specjalistów, Piotrkowska 17 (drugie podwórze). Przyjęcia od 9 r. do 5 pp. Porada 3 mk. Godziny przyjęć w numerze niedzielnym, lub w aptekach. 7092—10

Łóżka eleganckie, szafa, otomany, kredens do sprzedania. Cmentarna 3 m. 18. 6993—5

Mieszkanie składające się z 3 i 4 pokoi z kuchnią (z wygodami) zaraz do wynajęcia. Ceny przystępne. Konstantynowska 68. 7219—3

Meble zupełna wyprzedaż: kredensy, szafy, łóżka, bieliźniarki, biblioteki, otomany, leżaki, garnitur salonowy, różne miękie meble. Piotrkowska 101, Korczak. 6977—3

Nieruchomość cała ewentualnie pojedyńczo składająca się z różnych mieszkań, sklepów, z piwnicą i różnych fabrycznych, gospodarczych budynków do wynajęcia od zaraz. Reflektanci zechcą się zgłosić dnia 26 i 27 sierpnia, na ul. Widzewską 80a, do właściciela domu. 7120—3

Okazyjnie jest do nabycia 5 arszynów pluszu meblowego, zielonego. Wiadomość — w sklepie „Bławatnym Współdzielczym" Andrzeja № 3 7166—2

Pokój frontowy, słoneczny, umeblowany, oświetlenie gazowe, do wynajęcia. Andrzeja № 30, III p., str, lewa. 7127—3

Przyjechałem z Rosji, poszukuje jakiejkolwiek pracy; mam 27 lat, kawaler, rozmawiam po niemiecku, służyłem w wojsku rosyjskiem 5 lat jako pisarz. Łaskawe oferty do admin. „Godziny" sub „Władysław" 7201—1

Potrzebny inteligentny młody człowiek do pomocniczych robót buchalteryjny z dokłodną znajomością polskiego i niemieckiego. Oferty pod „SS." do admin. „Godziny" 7196—3

Potrzebny chłopiec do cukierni. Zgierska 24. 7192—2

Pluszowe kapy do sprzedania. Smugowa 28, m. 13, I piętro. 7180—2

Poszukuje się jednego lub dwuch pokoi umeblowanych z kuchnią, wygodami, oraz światłem gazowem, w centrum miasta. Oferty pod „N. Z. 100" do admin. „Godziny" 7214—2

Pokój frontowy, umeblowany, zaraz do wynajęcia. — Piotrkowska 145, m. 8. 7125—2

Pokój z kuchnią do wynajęcia z elektr. oświetleniem. Wiadomość: Zachodnia № 52, w sklepie. 7188—3

Pokój frontowy umeblowany z oświetleniem, do wynajęcia. Andrzeja 13, m. 9, od 11 do 5 po poł. 7195—4

Pokój z gazowem oświetleniem do wynajęcia, (może być umeblowany). Wólczańska 41, m. 17, (przy ul. Benedykta). Od godz. 2 do 4 pp. 7210—4

Sklep z pokojem i kuchnią, elektrycz. oświetleniem, centrantralnem ogrzewaniem i całkowitem urządzeniem, zaraz do wynajęcia. Przejazd 40. Wiadomość: Wiezewska 107, m. 27. 7126—3

Sprzedam urządzenie szkolne zupełnie w dobrym stanie. Wiadomość: Piotrkowska № 79, skład cygar. 7095—3

Sody skautycznej, rosyjskiej,— kilka funtów sprzedam tanio. Przędzalniana 46 m. 1. 6989—3

Salonowych mebli dla poczekalni poszukuje lekarz. Oferty do admin. „Godziny" sub „Dr. H." 7137—2

Służąca rzetelna w miejscu i służąca do gospodarstwa na wieś, potrzebne. Wiadomość: Główna 17, m. 2. 7218—3

Szyje elegancko kostjumy od mrk. 35, palta od 20 mrk., suknie od 10 mrk., krawiec damski Rudzki. Piotrkowska 17. 7216—2

Urządzenie sklepowe do sprzedania. Widzewska № 201, m. 1. 7109—2

Udzielam lekcji. Specjalność: polski, łacina. Piotrkowska 16, m. 22. 7204—2

W Dalikowie 15 kilometr. szosą od Aleksandrowa, jest do sprzedania około 2.000 centnarów kapusty (główek) pięknej. Cena oraz warunki kupna n miejscu. 7755—3

Złodzieja, który mi wykradł dn. 23 b. m. portfel w Wydziale przepustkowym, Zielona 8, upraszam o zwrot powyższego wraz ze znajdującymi się tam dowodami. Gotówkę w ilości 360 mk.. może zatrzymać dla siebie. M. Epstein, Widzewska 40. 7203—1

Z powodu przeprowadzki jest do sprzedania kilka pokoi. Fabr. mebli, Zgierska 74. 7215—6

Zaginęła karta węglowa za № 11601, na imię Stanisławe Frydmana. 7190—1

Znawca zamożny, może zechce nabyć dużą butelkę rumu „Jamajki", znajdującej się w domu prywatnym lat 15. Wdowa od lat kilku, będąca obecnie w nader krytycznem położeniu materjalnem, pragnie spieniężyć takową na wpisowe dla syna swego. Łaskawe zgłoszenia z podaniem adresu, uprzejmie proszę złożyć w admin. „Godziny" sub „Wdowa" 7167—2

Zaginął dyplom akuszerski Anny Trenkler, wydany d. 10 września 1897 r., przez dyrektora szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie, za № 3267. 7191—1

Zaginęła legitymacja chlebowa na imię Szaji Lichtenstein, na 5 osób. 7203—1

Zaginęła legitymacja chlebowa na imię Walentego Wasiaka, na 3 osby. 7197—1

Z powodu wyjazdu, zaraz do sprzedania: dębowy jadalny pokój, dywany, chodniki. Piotrkowska 194, m. 1, od 11—3 po poł. 7160—7

2—3 pokoji z kuchnią, w śródmieściu, pożądana elektryczność, poszukuje. Oferty sub „S. M. R." do admin. „Godziny" 7145—3

2 magle do sprzedania z powodu wyjazdu. Wiadomość: Widzewska 82. 7156—3

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Józefa Ratajczyka. 7170—1

Zaginął paszport niemiecki na imię Stanisława Kotkowskiego, wydany w Strykowie. 7046—1

Zaginął paszport wyd. z gm. Dobra, pow. Brzeziński, na imię Jana Trajdosa. 7149—1